N^ru 111. **Kraków, 15 Maja. — Czwartek.** **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» » Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 14 maja.

W przededniu zebrania się ponownie po feryach francuskiej Izby deputowanych zanosi się na kryzys ministeryalną. A jednak gabinet obecny uważany był dotąd za wyraz większości parlamentarnej w obu Izbach i dopiero po wyborach senackich, które dały przewagę republikanom, znalazł podstawę bytu. I zanosi się na kryzys ministeryalną w chwili, gdy Leon Say ma zdać sprawę z układów między skarbem państwa a bankiem francuskim, gdy Juliusz Ferry chce uwieńczyć dzieło liberalizmu swojemi ustawami edukacyjnemi i sekularyzować wychowanie publiczne, gdy Waddington chce się pochlubić inicyatywą w sprawie granicy grecko-tureckiej, przez co Francya z obojętnego widza, stała się czynnym działaczem w kwestyi wschodniej. Jakiż więc powód przesilenia gabinetowego?

Różni różne przytaczają powody, a mianowicie: opór rządu w uznaniu prawomocności wyboru więźnia politycznego Blanqui; przeniesienie Izb do Paryża wobec radykalnego składu Rady municypalnej paryskiej, a wreszcie owe ustawy edukacyjne Ferrego. Jakiekolwiek jednak mogą być przyczyny pośrednie, bezpośrednią jest niewątpliwie ta, jaka się opiera na zdaniu kanclerza niegdyś księcia Metternicha. Powiedział on był, będąc już tylko obserwatorem wypadków i ludzi: „Głosowanie powszechne i system parlamentarny, są to dwa przeciwieństwa niedające się z sobą pogodzić.“ Nie ręczymy za dosłowne powtórzenie słów jego, ale mniej więcej takie było jego zdanie, I rzeczywiście, nie ma we Francyi rządów parlamentarnych, lubo obie Izby w przeważnej większości republikańskie i liberalne, wydały ze siebie takiż gabinet. Mimo głosowania powszechnego, które wysłało do Izb republikanów, rząd lęka się przeniesienia Izb do Paryża, a lękają się tego również umiarkowańsi deputowani i senatorowie, jakby pamiętając ową epokę rewolucyi, kiedy Rada municypalna paryska stała się faktycznie rządem. Niemniej taka ogromna liczba podpisów zbiera się po całej Francyi pod petycye przeciw wnioskom Ferrego, iż zachodzi obawa, aby nie stały się one kością niezgody w całym kraju, aby nie podzieliły Francyi na dwa obozy walczące z sobą. A nietylko sami gorliwi katolicy są przeciwnymi tym wnioskom, lecz oraz mają one wielką liczbę przeciwników w sferach liberalnych, u ludzi, którzy republikę uważają za wykwit wolności i dla tego są jej stronnikami. Wnioski bowiem Ferrego są naruszeniem wolności indywidualnej i prawa rodzicielskiego, narzucając szkoły i nauczycieli, i odmawiając obywatelom prawa wybierania dla swoich dzieci tych szkół i tych nauczycieli, którzy im najlepiej przypadają. Wszechwładztwo państwa objawia się tu w formie despotycznego przymusu, który musi być wstrętnym każdemu obywatelowi, pragnącemu posiadać wolność wychowania dzieci swoich według swojej woli i swego przekonania.

W chwili gotującego się przesilenia gabinetowego, podnosi głowę śmielej skrajna lewica, jakby gotowa do objęcia dziedzictwa po teraźniejszym rządzie. Przewodnik jej Clémenceau wyłuszczył na zebraniu swoich politycznych współwyznawców program, który lubo nic nowego nie stawia, lecz owszem powtarza znane już formuły radykalne, uważany jest za rodzaj ewangielii mającej zbawić ludzkość, za „system prawdziwie republikańskiej polityki“ i mówi zarówno o sekularyzacyi duchowieństwa, o wychowaniu przyszłych pokoleń przez organa rządowe, o rozdziale kościoła i państwa (właściwie zaś o poddaniu kościoła pod zwierzchnictwo państwa), jak o zmniejszeniu lat służby wojskowej a wreszcie o zaprowadzeniu systemu ekonomicznego, opartego na podatku dochodowym i na wolności handlowej.

Wiadomo, że marzeniem wszystkich ekonomistów tej szkoły jest wyłącznie podatek dochodowy progresyjny, który nie doprowadzając rzeczy do takiej ostateczności, jak Proudhon, bo ten nazwał własność kradzieżą, wszelako stara się dojść do możebnego zrównania majątkowego olbrzymią progresyą podatku. Zatem i pod względem finansowym nie powiedział Clémenceau nic takiego, czegoby już nie propagowano we Francyi. Ale też program jego zastraszy niewątpliwie wszystkich umiarkowanych, którzy gotowi bronić raczej gabinetu obecnego, niż narazić się na experimenta programu radykalnego.

Nie potrzeba było liczyć się między proroki, kiedy zapowiadaliśmy po wyborach senackich, że w łonie tej niby jednolitej większości republikańskiej powstaną stronnictwa, które już nie o formę rządu spierać się z sobą będą, ale o zasady społeczne i ekonomiczne, o drogi rewolucyjne i o ostateczne cele. Może jeszcze większość Izb w obawie tego, co stać się może, wesprze gabinet obecny i powstrzyma jego upadek, ale skoro rząd sam pracuje nad utorowaniem drogi radykalistom, wnosząc takie ustawy, jak Ferrego o wychowaniu, przeto nie będzie się można dziwić, jeśli na tej równi pochyłej, po której się posuwa, rychlej czy później upadnie. Przychodzi właśnie chwila, że już tylko Gambetta wzywany jest jako zbawca, bo tylko popularność jego może jeszcze powstrzymać przyjście radykalistów do władzy. Gambetta zaś wybiera się właśnie do Włoch, jakby się chciał uchylić od bezpośredniego udziału w gotującej się kryzys gabinetowej.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 13 maja.

(||) Dyplomacya turecka nie oddała i zapewne nie chciała oddać usługi hr. Andrassemu przez ogłoszenie konwencyi w sprawie Bośni, Hercegowiny i Nowego Bazaru. Rozczarowanie jest tu powszechne. Uczciwym obrońcom dotychczasowej polityki wschodniej, zwolennikom takowej do przekonania zaczyna brakować argumentów, aby módz przyklasnąć konwencyi turecko-austryackiej. Znajdzie ona wszelako obrońców, lubo wszyscy z ciekawością wyglądają tej obrony. Gdyby polityka europejska opierała się na zasadach prawa i moralności, niktby nie mógł znaleść żadnego zarzutu przeciw rzeczonej konwencyi, zawartej zupełnie zgodnie z duchem traktatu berlińskiego. Ale ponieważ oprócz kilku pism półurzędowych nikt nie wierzy w wykonanie tegoż traktatu, przeto słusznie zapytać się należy, czy Austrya jedyna ma dobijać się uczciwością o pierwsze miejsce w niebie, a zostawić Rosyi ziemię i to ziemię turecką? Konwencya z Turcyą tak jest napisaną, jak gdyby Austrya uważała kraje zajęte i kraje zająć się mające li jako zastaw chwilowy, jako linię strategiczną i jakoby nie miała zamiaru posiąść stale prowincyj tak drogo okupionych. W każdym innym razie uznanie zwierzchności Sułtana, dozwolenie modłów za dobro Sułtana, pozostawienie monet tureckich w obiegu, oddanie Turcyi materyału wojennego zabranego w Bośni i Hercegowinie, dopuszczenie *condominium* cywilno-wojskowego w Nowym Bazarze, ograniczenie konwencyi do kilku tylko części lub miejscowości sandżaku nowobazarskiego, jest wodą na młyn przeciwników okupacyi i polityki czynnej państwa Habsburgów na Wschodzie. Jest to konwencya bardziej węgierska, aniżeli austryacka. Znowu tu odbija się 70-procentowy, nie zaś 30-procentowy udział Węgrów polityce zagranicznej. Być zresztą może, że zwykły rozum ludzki nie wystarcza na ocenę tej konwencyi, że trzeba kornie uchylić czoło przed tajemnicami dyplomacyi i czekać cierpliwie na ich odkrycie. Tymczasem Rosya dalej, jak zawsze, „wiernie“ wykonywa traktat berliński, depcąc go wszędzie nogami, robiąc jeden krok naprzód, a dwa kroki w tył; tymczasem wierny jej sprzymierzeniec włoski podaje rękę gotującym wybuch nad brzegami Adryatyku Albańczykom, a jenerał Garibaldi zowie republikanów włoskich „najlepszymi przyjaciołmi panującego króla Humberta.“

Jest już prawie rzeczą pewną, że wybory do Rady państwa natychmiast po rozwiązaniu parlamentu będą rozpisane, że zatem odbędą się w pierwszych dniach lipca. O zwołaniu zaś sejmów przed jesienią już mowy być niemoże.

Wiedeń 9 maja.

W tych dniach toczyła się w komisyi edukacyjnej dalsza rozprawa nad wnioskiem X. Pflügla o sposobie zaradzenia brakowi lekarzy dla ludności wiejskiej. Poseł X. Pflügl jako sprawozdawca usiłował zbijać wszystkie przeciw jego projektowi specyalnych akademij lekarskich poczynione zarzuty, dowodząc ich potrzeby i stosowności. Jeżeli powiedziano, żeby nie odpowiadały dzisiejszym wymaganiom, to przypuszcza, że sztuka lekarska jest przeważnie empiryczną umiejętnością, która wymaga wprawy i zręczności, więcej aniżeli głębokich teoretycznych wiadomości. Wreszcie chodzi w tej sprawie o kwestyę, w wysokim stopniu praktyczną. Ludność wiejska coraz bardziej widzi się pozbawioną lekarskiej pomocy na wsi w razach gwałtownych, a z powodu braku lekarzy możności oględzia trupów. Wyznaczenie stypendyów dla młodzieży, aby się mogła udawać do odległych uniwersytetów w celu uczenia się medycyny bynajmniej nie zaradziłoby złemu. Pomijając już okoliczność, że wysokość takich stypendyów, nie mogłaby być tak daleko posuniętą, aby wszystkie potrzeby młodzieńca w stolicy znalazły w nich pokrycie, to nadto liczba na tej drodze uzyskanych lekarzy w żadnym razie nie wystarczyłaby, aby całemu krajowi zapewnić pomoc lekarską. Co więcej, tacy lekarze, przysłani na miejsce, nie zjednaliby sobie tego zaufania ludności, jakie posiadali dawniejsi chirurdzy (felczery), co zamieszkawszy w pewnej okolicy, zrastali się z nią, przekazując dziedzicznie uzyskany zarobek dzieciom. Ustanowienie dyplomowanych lekarzy powiatowych, o którem była mowa, takżeby nie zaradziło złemu, zwłaszcza w Austryi Górnej, nie mającej miejscowości zamkniętych jak inne prowincye, lecz złożonej po większej części z osad rozrzuconych w znacznem stosunkowo od siebie oddaleniu. Na tak rozległej przestrzeni sam jeden lekarz powiatowy nie mógłby skutecznej nieść pomocy. Sądzi, że projektowane przez niego akademie nie pozostawiłyby nic do życzenia co do usposobienia przyszłych lekarzy do ich zawodu. Dowodem tego był zakład chirurgiczny, który dawniej istniał w Salzburgu, a ostatniemi czasy został zwinięty. W żadnym fakultecie nie było téj ścisłości, takiego przestrzegania pilności i porządku jak w Salzburgu. Dla tego też wychodzili ztamtąd lekarze co się powszechnem szczycili uznaniem. Mowca nie może się godzić na zdanie, że lekarze tego rodzaju byli lub są ignorantami. On zna wielu, którymby bez wahania powierzył swoje życie, które mu jest równie drogie jak każdemu. Zarzucano mu, że lekarze po ukończeniu téj akademii, byliby zbyt młodzi, że wstępując do niéj po ukończonéj szóstéj klasie gimnazyalnéj, nie mieliby dostatecznego ogólnego wykształcenia, nakoniec, że zaproponowany kurs 3-letni teoretyczny byłby za krótki. Zdaniem mowcy wszystkie te zarzuty nie są uzasadnione. Po ukończeniu 6-klasowéj szkoły ludowéj liczy uczeń lat 12—13, pobywszy następnie lat 6 w gimnazyum, byłby w 18—19 roku przyjmowany do akademii medycznéj; a ponieważ tu prócz 3-letniego kursu teoretycznego powinienby odbyć jeszcze kurs praktyczny przez rok jeden, przeto po ukończeniu akademii byłby o wiele młodszym od kolegów, którzy kończą fakultet medyczny. Co do ogólnego wykształcenia, chodzi w niém pewnie nie tyle o pewne wiadomości, ile raczéj o ćwiczenie umysłu, [illegible] Trochę mniéj czy więcéj matematyki lub historyi, to dla lekarza rzecz obojętna. [illegible] się chemii [illegible] uniwersytetach. [illegible] w Salzburgu [illegible] zwinięciu [illegible] Zresztą zgadza się mowca na wywody p. Czerkawskiego co do [illegible] lekarskiego we Lwowie [illegible] jego wniosek [illegible]

Czł. kom. p. Beer popiera pierwszą część wniosku p. Czerkawskiego, aby przystąpiono do pomnożenia fakultetów medycznych, ale sprzeciwia się drugą, aby gdzie nie mówiąc założyć fakultetu, założono specyalną szkołę dla lekarzy drugorzędnych. Mowca wnosi tedy, aby z wniosku p. Czerkawskiego przyjąć tę formułę: „Wzywa się rząd, aby na przyszłéj sesyi Rady państwa wniósł projekt o zaradzeniu brakowi lekarzy [illegible] organizacyę [illegible] nie nowych fakultetów lekarskich.“

Czł. kom. p. Hallwich uważa za rzecz niewątpliwą, że po wsiach brakuje lekarzy, [illegible] że wypadałoby [illegible] najmniéj [illegible] z właściwym projektem. Mowca nie godzi się na projekt Pflügla, i projekt Czerkawskiego nie zupełnie [illegible] medycznych [illegible] Oświadcza się za wnioskiem Beera.

Kom. rząd. Dr Langer podaje niektóre daty statystyczne dla wyjaśnienia sprawy. Podług nich od czasu [illegible] r. 1874 liczba doktorów medycyny, która wynosiła przedtem w Przedlitawii 3285 wzrosła do 4013; liczba chirurgów z 3718 spadła na 3291. [illegible] że liczba [illegible] ponowane [illegible] liatywem, [illegible] Następnie [illegible] ności felczerów [illegible] we Lwowie [illegible] by doczekała się [illegible] chociaż [illegible] w Krakowie.

Czł. kom. p. Dinstl oświadcza, że będzie głosował tylko za drugą część wniosku p. Czerkawskiego, mniemając, iż twierdzenia, o nieuctwie lekarzy drugorzędnych są przesadne.

Czł. kom. p. Haase mniema, że akademie medyczne byłyby [illegible] rogatem, [illegible] rałyby nie[illegible] Braki lekarzy zaradzi się tylko przez utworzenie płatnych posad.

Czł. kom. p. Süss Edward zwracając się przeciw p. Beerowi, [illegible] działu lekarskiego we Lwowie, [illegible] łomuńcu i Salzburgu, a może i w Lublanie jeszcze. Fakultet w Insbruku [illegible] zdaniem mowcy zaradziłyby jej tylko akademie medyczne dla lekarzy drugorzędnych, czyli średnie akademie medyczne.

Czł. kom. p. Czerkawski utrzymuje, że samo tworzenie płatnych posad lekarskich, jak chce p. Haase, bynajmniéj nie zaradziłoby brakowi lekarzy. Cóż pomoże tworzyć posady, jeśli nie będzie kandydatów, którzyby o nie się ubiegali? Młody lekarz po ukończeniu nauk osiedli się raczéj w większem mieście, zamiast zagrzebać się w zakątku wiejskim, zgubnym dla jego wiedzy, a częstokroć niedającym mu dostatecznego utrzymania. Inna jest rzecz, gdy zmusi go do tego konkurencya, gdy będzie więcéj lekarzy. Dla tego głównym środkiem ku zapobieżeniu złemu jest jedynie pomnożenie zbyt szczupłéj liczby lekarzy, co znowu stać się może tylko przez pomnożenie zakładów lekarskich. [illegible] r. 1870 przez Izbę. [illegible] tu i owdzie z opozycyą. [illegible] Co do wydziału lekarskiego we Lwowie, [illegible] uniwersytet [illegible] Oczywiście, plan szczegółowy [illegible] czyli szkoła dla lekarzy drugorzędnych, jaką on ma na myśli, [illegible] naukowego. [illegible]

Poczem p. Süss wniósł, aby uznano za załatwioną w ten sposób rezolucyę posła Hausnera o założeniu fakultetu medycznego we Lwowie.

Czł. kom. p. Czerkawski sprzeciwia się temu pomieszaniu dwu spraw, zwłaszcza, że rezolucya Hausnera [illegible] rezolucya [illegible] nie stanowi [illegible] dla Lwowa.

Czł. kom. p. Beer mówi, [illegible] rezolucyi Hausnera; [illegible] Można przeto uważać rezolucyę Hausnera za załatwioną, a to tem więcej, ile że nie miałaby w Izbie widoków powodzenia, gdyby osobne o niej wniesiono sprawozdanie.

W głosowaniu uznano rezolucyę Hausnera za załatwioną.

Część literacko-artystyczna.

ALEKSANDER WIELOPOLSKI.

tom IV

(Przyczyny powstania roku 1830—1831; papiery z misyi do Londynu; List szlachcica polskiego do ks. Metternicha — dokumenta z r. 1862.)

Kraków 1879 r. — Nakładem i czcionkami drukarni „Czasu“ str. 494.

(Dalszy ciąg).

IV.

Niebędziemy się szczegółowo zatrzymywać nad relacyami z sejmów Królestwa Polskiego, które odznaczają się w dziele p. Lisickiego dokładnem streszczeniem mów tronowych, raportów ministeryalnych i przebiegu dyskusyi. Na pierwszym sejmie r. 1817 Aleksander nieszczędził gorących słów, dawał zapewnienia: „że wskrzeszenie wasze jest zapisane w uroczystych przymierzach, uświęca je ustawa konstytucyjna; nienaruszalność tych umów zewnętrznych i tego kardynalnego prawa, zapewnia odtąd Polsce zaszczytny między narodami europejskiemi stopień, do którego to drogiego celu tak długo napróżno dążyła, pośród najsroższych doświadczeń,“ zgoła przemawiał jako król polski i wskrzesiciel narodu, kiedy wołał, że „Europa na was patrzy,“ że Królestwo ma być wzorem dla Rosyi i wyraźne dawał alluzye, tego co w prywatnych rozmowach wprost zapowiadał, iż zamierza zawiązek ten Polski rozszerzyć do dawnych granic. Stopniowo jednak za każdym sejmem podniosły ten ton mów tronowych obniżał się nieco, bądź to w skutek wpływów dyplomacyi europejskiej i rozczarowań z marzeń młodości, bądź też w skutek niesforności, jaka się objawiała na naszych sejmach.

Autor przeprowadza tezę wręcz przeciwną utrwalonemu mniemaniu przez wszystkich niemal pamiętnikarzy i historyków owych czasów, że konstytucya Królestwa Polskiego niebyła ani ograniczaną, ani ścieśnianą za panowania Aleksandra, a nawet po wstąpieniu na tron jego następcy, tak odmiennego dla Polski i idei konstytucyjnych usposobienia. Jakoż prawdą jest, że niebyło zamachu stanu, że tak Aleksander jak nawet i Mikołaj nienaruszali form konstytucyjnych; prawdą też jest niestety, że zamiast wcisnąć w te formy treść, zamiast użyć ich dodatnio do prac ustawodawczych, myśmy przeważnie używali ich tylko negatywnie, opozycyę uważając za pierwszy obowiązek prawdziwego konstytucyonalizmu. Powodów atoli do opozycyi niebrakło od samego zawiązku, a w samej już organizacyi nadanej statutem były wadliwości, które autor na początku wytyka. Drażliwość narodową jątrzył temperament W. księcia Konstantego i jego nie określony zakres władzy, jątrzyła ją rola Nowosilcowa, podniecało z razu ślepe naśladownictwo Benjamin Constant i innych retorów francuskich. Od opozycyi do konspiracyi w Polsce krok jeden. Wcześnie też krok ten przestąpiono, jak to zwykle u nas bywa pod wpływem mody przybywającej z zagranicy.

Głównym kamieniem obrazy od początku był W. Książe Konstanty, o którym autor mówi, że był prawdziwą klęską w Warszawie. „Rozumny i bystry lecz nigdy rozumem nieumiejący się rządzić i miarkować ani w słowach, ani w uczynkach; ludzkiego serca, lecz dzikich, wychowaniem nieposkromionych popędów; uważał się samorządcą, obok i nad konstytucyą stojącym, zagarnął administracyę wojskową, mięszał się często do tego, co do niego nie należało, obrażał i krzywdził. Każdy dzień prawie przynosił nowe wybryki: to żołnierzy złapanych na kradzieży karze bastonadą, to na paradzie „krwawe i upokarzające wymówki“ czyni wyższym oficerom, to znowu ugania się z miejską gawiedzią.“

Wybryki te przybierały często rozmiary tragicznych dramatów, skoro powtarzały się wypadki, że znieważeni słowami WKsięcia oficerowie odbierali sobie życie. Autor pięknie ich moralizuje za to, potępiając samobójstwo ze strony religijnej, ale religią żołnierza w owych czasach był podobno wyłącznie honor, jak politykę rozumu zastępowała u ogółu uczuciowa wrażliwość.

„Kto się czuł bezpiecznym od zniewagi wobec Konstantego, dokuczał mu, ile się zmieściło, drwiły zeń kobiety z Niemcewiczem tą drugą plagą ówczesnej epoki na czele. Ursyn nosił tabakierkę z portretem „swego dobroczyńcy“ Pawła i tym talizmanem zasłaniając się każdy ukłon i każde słowo zaprawiał ironią. Z czasem WKsiąże utarł się i poprawił, dodaje p. Lisicki, lecz Polacy do końca niczego się nie nauczyli.“

Zagadkową postać Nowosilcowa, który był drugim kamieniem obrazy, który uchodził zrazu w Petersburgu za zapalonego Polski przyjaciela, a w *Dziadach Mickiewicza* przeszedł do potomności jako prototyp okrutnego liberała rosyjskiego, siepacza dzieci, śpiewającego pieśń rewolucyjną, tę postać, o dwuznacznej roli — zostawia p. Lisicki nieco w cieniu. Nam się wydaje, że słuszność miał Adam Czartoryski, gdy się uskarżał Cesarzowi, iż w Petersburgu istniało stowarzyszenie z celem przeszkadzania spełnieniu dobroczynnych zamiarów Aleksandra. Autor zgadza się na to przypuszczenie i twierdzi, iż nienawiść i zazdrość chciwość i łakomstwo pracowały wbrew woli Aleksandra na szkodę Polaków. Dążność ta sfer petersburskich podkopania odrębności Królestwa i jej konstytucyi miała narzędzie może bezwiedne w wielkim księciu, ale sprężynę świadomą celu w Nowosilcowie. Z niedawno ogłoszonej pracy p. Bronisława Zaleskiego o księciu Adamie Czartoryskim jako ministrze rosyjskim poznaliśmy Nowosilcowa za owych lat młodzieńczych, kiedy należał z Czartoryskim do powierników najszlachetniejszych młodości Aleksandra marzeń. Natura rosyjska ma coś kameleona, zwłaszcza gdy ją ujmie mundur, i to nam tłomaczy, że ten sam Nowosilcow, który z następcą tronu tak szczytne dzielił uczucia wolności i chrześciańskiej polityki, później staje się Nowosilcowem z *Dziadów Mickiewicza*, choćby w tym obrazie poety było nieco przesady.

Opozycya partyi kaliskiej, zaraz na pierwszych sejmach deklamacye Niemojowskich oddawna już przez wszystkich rozważnych i konserwatywnych pisarzy owego czasu należycie zostały ocenione. P. Lisicki przedstawia nam szczegółowo jak były bezpodstawne, czcze, że ich źródłem była próżność osobista, uganianie się za popularnością i oglądanie się na galeryą. Podzielając całkowicie ustalone pod tym względem zdanie i pragnąc aby partya kaliska, która paraliżowała każdą dodatnią pracę dla popisu retorycznego stała się odtąd na wszystkich naszych sejmach przykładem odstraszającym, bolejemy bardziej jednak nad nieporadnością konserwatystów, niż się gorszymy owymi nowego autoramentu Sicińskiemi. Relacye sejmów Królestwa Polskiego mogą nieco pocieszyć Gzlicyą, której nie bez słuszności za przykład stawiają nie jedną instytucyę, która podówczas powstała i nie dający się zaprzeczyć spieszny rozwój administracyjny i ekonomiczny, zwłaszcza odkąd Lubecki występuje na arenę. W pracy ustawodawczej, w postępie politycznym, w pewnym takcie i zdolności zastosowania się do warunków danych przyznać należy wyższość sejmom galicyjskim nad sejmami Królestwa Polskiego.

Oprócz ustawy rozwodowej, płodu ówczesnej oziębłości dla wiary i idącego z nim w parze rozwolnienia obyczajowego, ani Izba poselska, ani senat nie użyły przez lat tyle prawa inicyatywy na korzyść kraju dla celów praktycznych. Opozycya kaliska pogrzebała kilka projektów rządowych, jak kodeks karny i zmiany statutu organicznego, pomimo, że te zmiany miały uzupełnić atrybucye konstytucyjne. Jedyne dzieło dodatnie, instytucya, która byt swój zawdzięcza

Wiedeń 12 maja.

(456-te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 30.

Na porządku dziennym nasamprzód sprawozdanie komisyi edukacyjnej o przekazanej sobie rezolucyi Pfügla w sprawie zaradzenia brakowi lekarzy po wsiach, tudzież rezolucyi Hausnera w sprawie założenia wydziału lekarskiego przy uniwersytecie lwowskim. Komisya wnosi rezolucyę następującą: „Wzywa się rząd, aby rozważył, jakiemi sposoby możnaby zaradzić brakowi lekarzy po wsiach, szczególniej w okolicach górzystych i aby przedstawił Izbie na następnej sesyi projekt o organizacyi służby sanitarnej lub o założeniu wydziałów lekarskich“.

W dyskusyi dep. Czerkawski nie zadawalniając się tą rezolucyą, motywuje to obszernem przemówieniem, którego treść po części już znana z mów mianych niedawno w komisyi edukacyjnej, po części nowe przywodzi argumenta, które poznają czytelnicy następnie wedle stenogramu. Mowca wnosi nakoniec, aby odrzucono rezolucyę komisyi, a przyjęto następującą: „Wzywa się rząd, aby w myśl rezolucyi z dnia 24 marca 1870 r. przystąpił do utworzenia fakultetów medycznych we Lwowie, Ołomuńcu i Salcburgu; gdzieby zaś z przyczyn miejscowych uczynić tego nie można, aby rozważył, czy brakowi lekarzy po wsiach nie możnaby zaradzić przez utworzenie wyższych specyalnych szkół medycznych“.

Dep. Hausner, wykazawszy, jak mało odpowiada rezolucya komisyi usposobieniu Izby względem wniosku jego, który tak liczne znalazł w Izbie poparcie, iż możnaby je nazwać poważnem za uchwaleniem, popiera rezolucyę Czerkawskiego. Mowca spodziewa się przyjęcia jej tem więcej, iż Galicya w sprawie ustawy o pomorze na bydło składa przez reprezentantów swych dowód wielkiej chęci ofiarności na rzecz państwa. Niedawno też Galicya z innej okoliczności złożyła dowody przywiązania swego do domu panującego, oddając Cesarzowi co cesarskiego; stąd też wy Panowie, oddajcie krajowi, co się krajowi należy. *(Huczne brawo! z ław polskich i z prawicy).*

Po przemówieniu dep. Pfügla w obronie projektu swego o akademiach medycznych, dalej po przemówieniu dep. Sussa Edwarda, przyjmującego się ostatecznie za rezolucyą Czerkawskiego i sprawozdawcy komisyi dep. Beera, który zwalcza tę rezolucyę — choć pp. Süssowi i Beerowi chodzi oczywiście tylko o zwyczajne wzmaganie antagonizmu wzajemnego co do wielkich teoryi systemu edukacyi publicznej — przystąpiła Izba do głosowania i dość znaczną większością, do której należeli koryfeusze jak Herbst, przyjęła rezolucyę Czerkawskiego, skutkiem czego rezolucya komisyi wcale nie doszła już pod głosowanie.

Bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o warunkach koncesyi na zbudowanie drugorzędnych dróg żelaznych z Czasława do Zawratu i z Chodowa do Neudek (w Czechach).

Następuje ciąg dalszy obrad szczegółowych nad ustawą o zapobieganiu zaraźliwym chorobom zwierzęcym.

Paragraf 9ty o nadzorze nad targami i wystawami uchwalono po niejakiej dyskusyi, w której wniosku odmiennego nie było żadnego, choć dyskusya trwała długo; stąd tyle sporo „zagadek“ projekt, aby w tej sesyi nie przyszedł do skutku.

Paragraf 10ty, zawierający przepis o przewozie zwierząt na kolejach i okrętach, uchwalono z poprawką dep. Grafa, że zwierzęta te mają podlegać albo przez weterynarzy, albo przez znawców innych.

Paragraf 11ty o rewizyi stad pędzonych przez granicę, przyjęty bez dyskusyi.

Paragraf 12ty zawiera przepis o oględzinach zwierząt idących na rzeź przez specyalnych weterynarzy.

Dep. Jaworski domaga się od komisarza rządowego wyjaśnienia, czy w wypadkach koniecznego zabicia zwierzęcia, np. wskutek odpęcia się koniecznym, także potrzeba oględzin przez weterynarza; a gdy wyjaśnienie wypada w duchu niezadowalającym, dep. Grocholski oświadcza, że Polacy głosować będą przeciw paragrafowi, który zresztą w ustawie tej wcale nie jest na miejscu, jeśli komisarz rządowy nie oświadczy, że wystarczają oględziny przez naczelnika gminy. W całej niemal Galicyi paragraf ten albo będzie niewykonalny, albo nie będzie można jadać mięsa. Ustawodawca, chcąc, aby szanowano ustawę, powinien wystrzegać się niewłaściwych, niestosownych przepisów. Mowca wzywa Izbę, aby nie przyjmowała paragrafu w tej formie, bo obchodzi się on z ludźmi gorzej niż z bydłem, o którem tu mowa.

Komisarz rządowy Kubin daje wyjaśnienia niby ustępujące, ale nie zadowalające.

Sprawozdawca komisyi Proskowetz powiada, że nie można wszystkiego wypowiedzieć w ustawie, trzeba niejedno pozostawić uznaniu władzy wykonawczej.

Paragraf 12ty przyjęto wedle wniosku komisyi.

Koniec posiedzenia o godz. 3¼. — Następne jutro.

Wiedeń 13 maja. Podajemy dziś mowę dep. X. Chełmeckiego mianą w Izbie deputowanych d. 2 b. m. podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, a odnoszącą się do zakładania w Galicyi ksiąg gruntowych:

„Wysoka Izbo! Zapisałem się do głosu, aby przy sposobności rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości w niewielu do p. Ministra skierowanych słowach wyrazić prośbę o przyśpieszenie zaprowadzenia w Galicyi ksiąg gruntowych.

Wiadomo, że Sejm galicyjski w r. 1874 uchwalił był ustawę o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w Galicyi i w W. Księstwie Krakowskiem. Atoli wykonanie tej ustawy postępuje zbyt powoli i to dla tego, że pomieniony Sejm widział się po dwakroć spowodowanym do uchwalenia rezolucyi, zdążających do przyśpieszenia w mowie będącej sprawy. Ostatnim w roku ubiegłym na mój wniosek uchwalona rezolucya tak opiewa: „Wzywa się Wysoki c. k. Rząd ponownie, ażeby w celu przyśpieszenia zakładania ksiąg gruntowych w Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem liczbę urzędników sądowych pomnożył, jak najśpieszniej sprostowanie operatów katastralnych zarządził i na ten cel ze skarbu państwa potrzebne fundusze wyjednał.“

Na podstawie wcześniejszej rezolucyi, w tym samym duchu powziętej, udawał się galicyjski Wydział krajowy już w r. 1876 do c. k. Namiestnictwa we Lwowie z prośbą o przyczynienie się do przyśpieszenia tej dla kraju tak ważnej sprawy. Panowie! Jakiż był tych usiłowań rezultat? Prezydyum c. k. Sądu Wyższego we Lwowie oświadczyło w odezwie swojej z d. 14 grudnia 1877 l. 9.565, że nie może zarządzić szybkiego zakładania tego dzieła, ponieważ nie posiada potrzebnych do tego celu funduszów, ani też rozporządza odpowiednią ilością urzędników sądowych.

W ponownej odezwie podniosło Prezydyum Sądu Wyższego między innemi i tę okoliczność, że od czasu istnienia ustawy o podzielności gruntów i o prawie dziedziczenia po włościanach, tudzież wskutek ogólnego zadłużenia się mniejszych właścicieli ziemskich, który to fakt pociąga za sobą częstokroć przymusową sprzedaż, zmieniają się nieustannie posiadacze gruntów, przez co dzieło założenia ksiąg gruntowych na ogromne natrafia trudności.

Tym sposobem wypowiedziano ze strony bez wątpienia kompetentnej konieczność zaprowadzenia ksiąg gruntowych, ale zarazem przyznano, że środki do ukończenia dzieła potrzebne są wcale niewystarczające.

Panowie! Wszak powszechnie wiadomo, że we wszystkich stosunkach [illegible] państwowego: rolnictwo, przemysł, handel, [illegible] gospodarstwo całego państwa, na całe jego bogactwo.

Atoli z boleścią wyznać muszę, że [illegible] w Galicyi w małej tylko ilości dotąd są założone. [illegible] Z boleścią wyznać muszę, że pomienione procesa przyczyniają się wielce do zubożenia naszego ludu wiejskiego. [illegible]

Temu złemu można zapobiedz przez śpieszne zaprowadzenie publicznych ksiąg gruntowych.

Nader bolesną raną, która mię smutkiem napełnia, jest okoliczność przez kompetentną podniesiona powagę, mianowicie ogólne zadłużenie się naszych włościańskich posiadaczy ziemskich. Lecz cóż jest przyczyną tego? Panowie! Sądzę, że się nie omylę, gdy powiem, że brak ksiąg gruntowych w znacznej części się do tego przyczynia. Gdy bowiem ksiąg gruntowych, według wymagania dzisiejszego założonych, nie posiadamy, więc korzystanie z kredytu rzeczonego jest dla właścicieli ziemskich wielce utrudnione, jeżeli nawet zupełnie niemożebne. Mówię tu zaś o mniejszych posiadaczach, ponieważ dla większych istnieje tabula krajowa. Uczciwy kapitalista wypożycza swój kapitał tylko tym, którzy mu pewną, niezachwianą dają rękojmię. Tę osiąga on jedynie przez zaintabulowanie się na odpowiedniej hipotece. Dziś równie rolnik potrzebuje kredytu, jak kupiec i przemysłowiec. Posiadłość ziemska bez kredytu, to martwe ciało! Atoli instytucye kredytowe, kasy oszczędności i t. p. są już z tego powodu dla mniejszych właścicieli mniej przystępne, ponieważ one wypożyczają tylko na pewną hypotekę, a tę mogą mieć dopiero wtedy, gdy kapitał będzie mógł być tabularnie zabezpieczony.

Widzicie więc Panowie, iż biedny nasz chłopek w takiem znajduje się położeniu, że pożyczkę zaciągać musi tam, gdzie mu ją najprędzej i najłatwiej dają. Smutne następstwa tego stanu rzeczy są zanadto dobrze znane. Staje się nieborak pastwą lichwiarzy, istnych pijawek społeczeństwa naszego! *(Głosy: bardzo dobrze!)* I dożyliśmy straszliwych zjawisk, że drogie dla serca włościanina chaty i zagrody ojczyste zwolna w ręce takich przechodzą ludzi, którzy wprawdzie każdego czasu gotowi są dochody z roli do kieszeni chować, ale przyłożyć ręki do pługa ani ochoty nie mają, ani powołania! *(Głosy: zupełna prawda!)*

Panowie! Ostatniemi czasy zaprowadzono wprawdzie w Galicyi ustawę, której zadaniem jest lichwie tamę położyć; ja jednak sądzę, że błogie skutki tej ustawy wtenczas dopiero w zupełności na jaw wystąpią, gdy instytucya ksiąg hypotecznych w całości ukończoną zostanie. Żywię nadzieję, że wówczas położy się także kres lekkomyślnym procesom o własność, że wówczas zawita spokój i zgoda do chat wieśniaczych, w których dziś niestety częstokroć niespokój i waśń panuje!

Łatwą jest przeto do pojęcia rzeczą, że ludność wiejska Galicyi z upragnieniem oczekuje śpiesznego zaprowadzenia ksiąg hipotecznych. Bądźcie przekonani Panowie, że każdy dzień zwłoki w tej mierze pozbawia ubogiego rolnika licznych korzyści a dotkliwe przynosi mu straty.

Niechże więc Wysoki Rząd nie przewleka ukończenia tej dla Galicyi tak ważnej sprawy. Pośpiech Rządu przyjmie wieśniak z dziękczynnem uznaniem widząc, że ofiary jego w mieniu i krwi znajdują ocenienie w zadośćuczynieniu jego życzeniom.

Przetoż w interesie gmin wiejskich, które w tej Wysokiej Izbie zastępować mam honor, jako też w ogóle w interesie kraju do którego należę, zwracam w mojem własnem i w imieniu moich politycznych przyjaciół usilną prośbę do Pana Ministra sprawiedliwości, ażeby szczególną swoją skierował uwagę na przedmiot tyle ważny i jak najrychlej sprawił, iżby przez zaasygnowanie wyższej dotacyi nie tylko liczba urzędników sądowych w Galicyi pomnożoną została, ale także sprostowanie operatów katastralnych jak najśpieszniej było uskutecznionem. *(Brawo! Brawo!)*

Na to przemówienie odpowiedział komisarz rządowy co następuje:

„Zapewniam, że sprawie zaprowadzenia hipotek włościańskich w Galicyi poświęca ministerstwo sprawiedliwości i wszystkie władze, którym ją poruczono, jak najwięcej uwagi i gorliwości, że dzieje się wszystko, co przy danych środkach pieniężnych i siłach personalu dziać się może, co pokazuje się szczególniej ztąd, że w niemałej już liczbie sądów przystąpiono do ustanowienia osobnych urzędników do prowadzenia hipotek, gdyż liczba wkładek hipotecznych jest już bardzo znaczna. Rozumie się samo przez się, że dzieło tak olbrzymie, jak zaprowadzenie hipotek w całej Austryi, może postępować zwolna tylko i stopniowo. W imieniu jednak ministra sprawiedliwości mogę dać przyrzeczenie, że nie zaprzestanie, szczególniej także ze względu na potrzeby Galicyi, poświęcać tej sprawie całej swej uwagi.“

Ziemie Polskie.

Warszawski jenerał-gubernator hr. Kotzebue, wydał następujące rozporządzenie pod d. 23 kwietnia (5 maja).

„Stósownie do obowiązujących przepisów, nikomu nie wolno zamieszkiwać w Warszawie bez ustanowionych dowodów legitymacyjnych, i właściciele domów obowiązani są donosić policyi o każdej osobie obejmującej w ich domach zamieszkanie lub wydalającej się z nich.

Mieszkańcy m. Warszawy, a przeważnie właściciele domów pojmują bez wątpienia, że ścisłe wykonywanie powyższych przepisów szczególnie jest wielkiej wagi w obecnym czasie, kiedy należy użyć wszelkich usiłowań w celu wykrycia wrogów porządku społecznego, i dla tego większość bez wątpienia zwróci czujną baczność na obowiązki, które powyższe przepisy na nią wkładają. Z uwagi wszakże że lekceważenie tych przepisów ze strony chociażby kilku osobistości, może udaremnić starania rozsądnej większości mieszkańców w walce z ukrywającymi się szerzycielami przewrotnych zasad, przeto w celu dobra powszechnego, jest koniecznem zapewnić możność surowszego i szybszego, w porównaniu z obecnym rygoru odpowiedzialności za wykroczenia wobec tych postanowień.

Wskutek czego i na mocy nadanej mi przez Najwyższy rozkaz z dnia 5 kwietnia r. b. władzy, postanowiwszy podwoić wysokość kar, zastrzeżonych w obowiązujących przepisanych za niewykonanie formalności meldunkowych w Warszawie, z pozostawieniem uznaniu policyi co do wymierzania na uchybiających w tym względzie kar sposobem administracyjnym i w skróconym terminie, przesyłam JW. Panu poniższe postanowienie w celu zarządzenia ogłoszenia takowego trybem przepisanym i wprowadzenia w wykonanie.

Dla zapewnienia ścisłego wykonywania obowiązujących przepisów paszportowych w mieście Warszawie, warszawski generał-gubernator, na zasadzie Najwyższego rozkazu z d. 5 kwietnia r. b. niniejszem postanawia, uzupełnić i zmodyfikować artykuły właściwe w istniejących przepisach paszportowych i zatwierdzonej przez b. Radę Administracyjną pod dniem 5 (17) marca 1966 roku instrukcyi, o porządku prowadzenia ksiąg ludności w m. Warszawie.

1) Właściciele i rządcy domów w m. Warszwie obowiązani są meldować władzy policyjnyj o wszystkich bez wyjątku przybywających do ich domów osobach, tak zaopatrzonych w dowody przepisane, jako i nie posiadających takowych, jak również i o ubyłych, w przeciągu 24 godzin po przybyciu lub ubyciu, pod odpowiedzialnością określoną w art. 59 przepisów paszportowych z roku 1865 i art. 2 niniejszego postanowienia.

2) Wysokość kar pieniężnych, wymierzanych za wykroczenie przeciwko obowiązującym przepisom paszportowym w m. Warszawie, zostaje podwojoną, nadto ściśle przestrzegane będzie, ażeby kary tego rodzaju ściągane były z właścicieli i rządców domów oddzielnie za każdą osobę, względem której nie były zachowane wzmiankowane przepisy.

3) Do wymierzanych na powyższej zasadzie kar pieniężnych nie będzie regulowane istniejące postanowienie co do porządku egzekwowania należytości skarbowych i takowe kary mają być ściągane z wykraczających sposobem administracyjnym, w ciągu 24 godzin, a w razie nieuiszczenia, zamieniane będą na areszt w porządku określonym w art. 60 przepisów paszportowych r. 1865.

4) Osoby dwukrotnie karane za przekroczenie obowiązujących przepisów paszportowych, w razie ponownego uchybienia względem takowych, ulegną za to surowszym karom na mocy oddzielnych dyspozycyj warszawskiego jenerał-gubernatora.

Niniejsze postanowienie staje się obowiązującem w ciągu dni trzech od daty ogłoszenia w warszawskiej *Gazecie Policyjnej*“.

Rosya.

Znane nam jednomyślnie a pełne godności wystąpienie całej prasy warszawskiej przeciw insynuacyom *Birżowej Gazety*, że nihilizm i jego zbrodnie mają źródło „w pozostałościach szlachetczyzny polskiej“, nie przebrzmiało bez wrażenia w Rosyi. Już dawniej przemówiło w tej sprawie *Nowoje Wremia* (patrz *Czas* z d. 3 maja) przyganiając *Kuryerowi Warszawskiemu*, że wystąpił nadto namiętnie, bo płaci oskarżeniem za oskarżenie, gdy przeciwnie zgoda i porozumienie wzajemne byłoby pożądanem dla skutecznej pracy wspólnej ku obaleniu knowań socyalistycznych. Lecz dziennik *Nowoje Wremia*, jak się dziś okazuje, nie wiedział jeszcze naonczas o solidarnem i identycznem wystąpieniu wszystkich w ogóle organów prasy warszawskiej, bo dowiedziawszy się o tem, poświęca teraz tej samej sprawie nowy, daleko obszerniejszy artykuł, umieszczając go na czele dziennika. „Co to jest za manewr nowego wynalazku — powiada — że jeden i ten sam artykuł zjawia się prawie jednocześnie we wszystkich bez wyjątku dziennikach warszawskich i wszędzie jako artykuł wstępny? Zjawisko to w dziejach dziennikarstwa niesłychane i — powiedzmy prawdę — dość dziwne. Gdyby w petersburskich kilku zarazem dziennikach zjawił się jednobrzmiący artykuł wstępny w jakiejkolwiek sprawie, zwróciłoby to powszechną uwagę publiczności a może nawet i rządu i dałoby powód z jednej strony do plotek, z drugiej — do kroków ostrożności. . . . Jakie wrażenie to wywołało w Warszawie? nie wiemy, bądź co bądź jednak, nad faktem tym warto się zastanowić głębiej.“

I zastanawia się nad nim rzeczony dziennik w słowach następujących:

„Cóż bo to jest, doprawdy? Czy nie starczyło konceptu lub argumentów publicystom warszawskim, aby przeciw zarzutom *Birżowej Gazety* każdy z dzienników wystąpił osobno, zgodnie ze swym kierunkiem i właściwie do swych sił redakcyjnych? Nie jest przecież tajemnicą dla nikogo, że między dziennikami warszawskiemi są organa klerykalne, postępowe i indeferentne, że są tam dzienniki, które nie podzielają opinij innych, wychodzących w temże mieście, jak w zasadach, tak i w szczegółach. Dosłowne zaś powtórzenie jednego i tego samego artykułu we wszystkich dziennikach, bez względu na ich barwę i kierunek, powtórzenie bez żadnych omówień, z jednem i tem samem powoływaniem się na przemówienie warszawskiego jenerał-gubernatora o usposobieniu społeczeństwa polskiego, zdaje się nam bardzo niewłaściwem, a tem dziwniejszem, że błądzić przecież mogą wszyscy, nie wyjmując i hr. Kotzebuego.“

„Dalecy jesteśmy — powiada dalej *Nowoje Wremia* — od zamiaru oskarżania społeczeństwa polskiego o jakąś zmowę przeciw społeczeństwu rosyjskiemu, chociaż zadziwiająca solidarność prasy rosyjskiej bardzo zakrawa na to. Nie możemy jednak nie zaznaczyć faktu, że Warszawa przysyła do Petersburga akt oskarżenia przeciw publicystyce rosyjskiej razem z apologią społeczeństwa i dziennikarstwa polskiego. O ile uważalibyśmy za rzecz słuszną i zupełnie naturalną polemikę dzienników warszawskich przeciw wystąpieniu *Birżowej Gazety*, lecz polemikę zwykłą, ze strony każdego dziennika z osobna, o tyle nie możemy poczytywać za naturalne i niepodszyte jakąś *arrière pensée* wystąpienie całej prasy polskiej nie tylko z jednomyślnym, lecz jednobrzmiącym artykułem.“

W takiem wystąpieniu widzi *Nowoje Wremia* nieszczerość i myśl tajemną szkodzenia całemu społeczeństwu i dziennikarstwu rosyjskiemu. „Tymczasem — powiada — mybyśmy życzyli sobie właśnie takiego stanu rzeczy, przy którymby była możebną najotwartsza polemika dzienników polskich z rosyjskiemi, przy takiej bowiem polemice dopiero możnaby było poznać rzeczywiste sympatye i antypatye Polaków. Teraz zaś, kiedy w niektórych wyższych zakładach naukowych petersburskich znajduje się prawie połowa uczniów Polaków, kiedy jest obszerne pole do podejrzeń, że rewolucyoniści różnych narodowości trzymają się z sobą solidarnie za ręce, kiedy nareszcie można przypuszczać, że Polacy petersburscy zostają w związkach nieustannych z Polakami warszawskimi, — teraz łatwo się dają usprawiedliwiać wszelkie zarzuty, podejrzenia i nieporozumienia wzajemne, przy czem ani głosy organów prasy, ani głosy zwierzchników rządowych nie mogą być uważane za decydujące na korzyść lub potępienie tej lub owej strony.“

W końcu wspomniony dziennik rzuca myśl, aby w Petersburgu zaczął wychodzić polski dziennik polityczny na równych z dziennikami rosyjskiemi prawach, t. j. — bez cenzury apriorycznej. „Taki organ polski — powiada *Nowoje Wremia* — mógłby naprzód oddziaływać na młodzież polską, przebywającą w Petersburgu, w tym oczywiście kierunku, że trzeba się uczyć poważnie, nie zaś przyswajać sobie popularne teorye socyalistyczne, co przyjdzie łatwo, ponieważ Polacy są narodem o tyle dojrzałym, że rozumieją dobrze, co młodzieży przystoi, a co dla niej niewłaściwem i szkodliwem. Powtóre: dziennik polski, wychodzący w Petersburgu bez cenzury, byłby pewnego rodzaju termometrem, wskazującym temperaturę usposobienia Polaków w danej chwili. Potrzecie — drogą mniej więcej swobodnej zamiany myśli i swobodnej polemiki politycznej mogłyby się ustalić zupełnie jasne stosunki między dwiema narodowościami bez fałszywego przymilania się i bez wzajemnej zbytniej zawziętości i uprzedzenia. Dzisiaj bowiem wzajemne zarzuty nie mają w sobie nic poważnego. Z jednej strony krzyczą: „To wy winniście!“ . . . Z drugiej odgryzają się: „Nie, nie my! To wy! . . . Bo nawet zwierzchność nasza tak utrzymuje!“ . . . Przyczem dzienniki warszawskie polecają jednemu publicyście napisać artykuł i wszystkie go za nim powtarzają, mówiąc sobie: „tak będzie mocniej!“ . . . A według nas — ten manewr wcale nie silny, dowodzi bowiem tylko . . . zmowy w zarzuceniu społeczeństwu rosyjskiemu chórem tego, co *solo* zarzuciła społeczeństwu polskiemu *Gazeta Birżowa*.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 14 maja.

Woda na Wiśle przybywała w nocy, a nawet lubo słabiej, do południa dzisiaj. Tak straż miejska jak wojsko pilnowały całą noc nad brzegami, mając w pomoc łodzie, gdyby niebezpieczeństwo wylewu zagrażało. Na szczęście obawa wylewu znika już zwłaszcza, że deszcz ustał i dzień dzisiejszy jest pogodny.

— Wczoraj przybył do Krakowa wieczornym pociągiem wiedeńskim arcyks. Albrecht, witany na dworcu przez arcyks. Fryderyka, ochmistrza jen. hr. Herbersteina oraz przez delegata hr. Badeniego i radcę dworu Englischa. Arcyksiążę udał się w powozie dworskim do mieszkania arcyksięstwa Fryderyków w pałacu księżny Ogińskiej; zabawi on tu do piątku po południu.

— Namiestnik hr. Potocki wyjechał wczoraj pospiesznym pociągiem wieczornym do Lwowa.

— Dla XX. Unitów otrzymaliśmy od J. S. 10 franków w złocie.

— Jutro o godz. 5ej po południu odbędzie się posiedzenie pełnej Rady miejskiej; na porządku dziennym jest: sprawozdanie komitetu odbudowy Sukiennic za czas od 1go stycznia do 1go maja r. b; wniosek tegoż komitetu, aby Rada miejska na wykończenie restauracyi Sukiennic otwarła dodatkowy kredyt w sumie 120,000 złr., a suma ta ma być przelaną z funduszu pożyczkowego do funduszu Sukiennic; kilka spraw pozostałych z poprzedniego posiedzenia.

— Onegdajszy wieczór dla Królikowskiego zebrał w hotelu „Victoria“ liczne grono wielbicieli talentu znakomitego artysty. Około kilkadziesiąt osób: obywateli, literatów, artystów i t. d. zasiadło do wie-

---

inicyatywie Lubeckiego a poparciu sejmu, która do dziś dnia przetrwała tyle innych instytucyj nienaruszona i mogąca być zawsze wzorem, to Towarzystwo kredytowe ziemskie. Przysłuchując się z bliska rozprawom sejmów warszawskich trudno nie przyznać, żeśmy wtenczas jeszcze do życia konstytucyjnego nie byli dojrzali.

Walka opozycyi toczyła się o rękojmię swobód, wszystkie jej ostrza wymierzone były przeciw własnemu rządowi dla monarchy mając zawsze w pogotowiu słowa uwielbienia i wdzięczności. Ministrów znanych z patryotyzmu pragnęła poddać surowej odpowiedzialności w kodeksie karnym tworząc rozdział „o zbrodniach nadużycia władzy w urzędzie“. Straszny miecz Damoklesa chciano zawiesić nad głowami tych członków rządu, których imiona polskie i liczne zasługi mogły być wystarczającą rękojmią. Jeden z mowców pragnie zaostrzenia kary dla urzędników przestępujących konstytucyę: „minister ma być wtrącony przynajmniej na trzy lata do więzienia, okuty w kajdany, przybrany w ohydną suknię, żywiony jedną co dzień ciepłą, ale nie mięsną potrawą, ma sypiać na garści rozsypanej startej słomy“...

Wszystkie te groźby i surowości miały strzedz prawidłowego wykonywania tej konstytucyi, z której tak mało umiano korzystać, którą sobie tak lekceważono, której nie próbowano rozwinąć i wyzyskać na pożytek kraju. Wszystko, co po sobie dobrego zostawiły czasy Królestwa Kongresowego było dziełem owego rządu z rodaków złożonego, pomiędzy którymi byli ludzie niezwykłych zdolności administracyjnych i finansowych, ale nie umiejących nie chcących utworzyć sobie silnego stronnictwa i wytknąć program polityczny w ramach i na podstawie konstytucyi.

Namiestnika, księcia Zajączka, przedstawia p. Lisicki w korzystniejszem świetle, niż go dotąd znaliśmy. Różne ten człowiek przechodził fazy, a charakter jego zostawia zawsze nieco wątpliwości. Umiał on jednak łagodzić usposobienie W. księcia i stawiać mu nawet czoło — raz zaś, gdy zagroził dymisyą, Konstanty upadł mu do nóg i całował go po kolanach.

Do podkopania popularności Zajączka, znanego niegdyś raczej z demokratycznych usposobień, a teraz umiejącego przestrzegać atrybucyj swego stanowiska, przyczynił się głównie Niemcewicz, który za jakąś urazę, rozrzucił paszkwil na namiestnika, pod tytułem „Sen Plutarcha“, w którym pod postacią Pretora, który upił się czarą władzy, podaje Zajączka w pogardę i pośmiewiska.

Wszechpotężny w opinii salonów i ulicy Niemcewicz, który hamować nie umie dowcipu i nienawiści do Moskali, słuszne ściąga na siebie zarzuty, choć może wpływ jego przycinków i epigramów przecenia autor, zaliczając je do szeregu przyczyn, które wieść miały powoli do katastrofy.

Wysoko autor stawia Mostowskiego i jako charakter i jako zdolność polityczną. Sprawiedliwie ocenia Stanisława Potockiego, czyniąc mu zarzuty, że był głównym motorem kierunku antireligijnego, nieograniczając się tylko na projektach ustaw przeciwnych Kościołowi, ale zniżając się do paszkwilu. Wiadomy zkąd inąd przytacza tu fakt, jak biskup Woronicz zmuszonym był udać się do cesarza Aleksandra ze skargą, że minister oświaty w swej „Podróży do Ciemnogrodu“, znieważa duchowieństwo. Smutna to ostateczność, aby biskup katolicki, przeciwko dostojnikowi Polakowi i katolikowi, zmuszonym był szukać zadośćuczynienia dla religii u monarchy schizmatyckiego. Aleksander, nie tylko, że Woronicza zapewnił o swej przychylności dla Kościoła katolickiego, ale ministrowi oświaty zagroził dymisyą.

Niedostatecznie, zdaniem naszem, autor ocenia Lubeckiego. Widzi w nim tylko człowieka, który w krótkim czasie z dyletanta staje się zręcznym finansistą, a chwaląc jego działalność na tem polu, odmawia mu wyższych zdolności politycznych. Lubecki był w swoim rodzaju fenomenem, a jego wstąpienie do rządu naznacza epokę. Sam system podnoszenia ceł, naśladowany z Rosyi, nie byłby wystarczył do tak spiesznego pobudzenia rozwoju ekonomicznego w kraju. Była to zdolność organizacyjna i twórcza, a gdzie się oglądnąć, od dróg aż do fabryk, wszędzie do dziś dnia znać jego rękę. Nie bez znaczenia było także powołanie Litwina do udziału w rządzie Królestwa, a Lubecki nie zamykał się w dykasteryi swojego ministerstwa, lecz w składzie rządu przedstawiał żywioł czynny, pobudzający do materyalnego postępu kraju, do nadania rządowi sprężystości, a ztąd wpływający i na kierunek polityczny. Z tego względu, jako organizatora, uważać można Lubeckiego za przedstawiciela Wielopolskiego, z tym atoli dodatkiem, że to co Lubecki przeprowadził w Królestwie, zostawiło tam do dziś dnia ślady.

Żaden jednak z ministrów Królestwa Polskiego, nie miał w sobie tych przymiotów, jakich wymaga konstytucyjny systemat. Widzimy bowiem opozycyę antirządową, ale przez te piętnaście lat niedostrzegamy nawet zawiązku stronnictwa ministeryalnego. Machina rządowa szła dobrze, pomimo starć z Konstantym i wpływów Nowosilcowa. Wobec sejmu i opinii kraju ludzie ci stali bezbronni, bo nietrzymali w ręku sztandaru, ani programu, bo niezdołali w koło siebie zjednoczyć silnego obozu, bo rząd nie był jądrem stronnictwa politycznego, któreby mogło być silną podstawą stanu istniejącego i z świadomością stawiło czoło nadciągającym burzom.

Tymczasem zaś mnożyły się przyczyny rozdrażnienia opinii, opozycya wyparta z Niemojowskim z Izby, skryła się w tajemnych robotach, zawiązywały się sieci konspiracyjne, zbliżała się stanowcza chwila sądu sejmowego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OGŁOSZENIE KONKURSU

Imienia Sam. Bog. Lindego.

1) Przedmiotem konkursu będą prace zakresu języka polskiego, mogące posłużyć do uzupełnienia słownika Lindego, a mianowicie: monografie z zakresu gramatyki, historyi języka i jego związku z innemi słowiańskiemi, zwłaszcza starosłowiańskim, zbiory prowincyonalizmów językowych opracowane w sposób odpowiedni dzisiejszym wymaganiom naukowym.

2) Prócz tego ostatniego warunku, wymaga się od każdej pracy mającej być przedmiotem konkursu, ażeby stanowiła pewną w sobie zaokrągloną całość.

3) Nadsyłane być mogą prace równie w rękopismach, jak i drukowane w ciągu trwania niniejszego konkursu.

4) Praca za najlepszą uznana otrzyma nagrodę w ilości 675 rubli sr.

5) Termin konkursu ustanawia się najdalej do 1go stycznia 1882 r.

6) Przyznanie nagrody i zawiadomienie o przyznaniu na publicznem posiedzeniu nastąpi w pierwszych dniach maja, wypłata zaś w d. 8go tegoż miesiąca t. j. we dwa tygodnie od rocznicy urodzin S. B. Lindego.

7) Gdyby praca uwieńczona była już drukowaną, Autor przed powzięciem nagrody złoży w Akademii 50 exemplarzy; pracę rękopiśmienną winien Autor ogłosić drukiem najdalej w ciągu jednego roku i nadesłać Akademii exempl. 50, w przeciwnym razie Akademia postąpi z rękopismem według własnego uznania. W razie ogłoszenia go drukiem, nadeśle Autorowi exempl. 50.

W Krakowie d. 2 maja 1879 r.

Dr *J. Szujski*
Sekretarz gen. Akademii.

czerzy. Pierwszy toast na cześć Królikowskiego wniósł p. St. Koźmian w następujących słowach:

Gdziekolwiek się znajdujemy, czy nam gorzej, czy lepiej, czy duszniej, czy swobodniej zawsze zwracamy się myślą, uczuciem i troską w stronę Warszawy, bo nigdy ona nie przestaje być dla nas punktem środkowym duchowego życia, uosobieniem duchowej jedności. Wszystko co w Warszawie, jest naszem, ma dla nas wszystkich spotęgowane znaczenie. Jeżeli nieraz myśl o Warszawie zbyt smutne, przykre i bolesne budziła w sercach naszych uczucia, jest tam punkt świetny, który nie tylko był powodem pociechy istotnej, ale który mógł być przyczyną dumy dla każdego Polaka. Tym punktem była scena polska w Warszawie; podniosło ją bowiem do wyższego znaczenia i uszlachetniło grono znakomitych artystów, zarówno talentem jak sumienną pracą, a to tak dalece, że wymogło dla niej uszanowanie wtedy nawet, kiedy już nic nie szanowano.

Jestem przekonany, że talent i praca tych artystów, nie tylko zapewniły świetność sceny warszawskiej, ale także zasłoniły jej byt. W każdym zakresie działalności ludzkiej są potęgi, z któremi rachować się trzeba, chociażby się nie chciało. Nie ujmując nikomu zasługi, naznaczyć jednak można, że tak rodzajem talentu, jak usposobieniem, sposobem zapatrywania się na sztukę, jak nareszcie interpretacyą arcydzieł a w arcydziełach najważniejszych postaci, ten najwięcej przyczynił się do nadania scenie warszawskiej piętna wyższości i niepospolitości, którego zapragnęliśmy dziś uczcić. W jego ręce, panowie, złożyć możemy wyrazy podziękowania i serdecznej wdzięczności tym wszystkim, którzy wraz z nim, zrobili z tej polskiej sceny istotną potęgę, uznaną zarówno w społeczeństwie naszem, jak przez obcych.

U nas zadanie artysty jest nierównie trudniejszem i twardszem, niż w tych społeczeństwach, które pełnem żyją życiem, ale też jest większem. U nas literatura i sztuka, stanowią zbyt często przeważną część naszej działalności, w nich streszczamy się sami i składamy zarody przyszłości, nie tylko literackiej i artystycznej, ale jednocześnie społecznej i narodowej. Gdzieindziej artysta wznosić się może w błogą dziedzinę sztuki, po nad troski ziemskie i może być swobodnie cyganem; u nas artysta o tych troskach, wszystkim wspólnych, zapominać nie może i musi być obywatelem.

Panowie! wszystkim pracom, powodzeniom i tryumfom Jana Królikowskiego, przewodniczyło wzniosłe to uczucie: jestem artystą, ale przedewszystkiem jestem tej ziemi dzieckiem. I wiem, że temu uczuciu zawdzięczamy, iż zapragnął odwiedzić stary Kraków i opromienienić go swoim coraz świetniejszym, coraz potężniejszym talentem.

Pozwólcie zatem, panowie, abym wzniósł zdrowie artysty-obywatela, Jana Królikowskiego!

Na to odpowiedział Królikowski mniej więcej w tych słowach:

„Zaszczytne uznanie, jakie mnie w tej chwili spotyka, będzie dla mnie najmilszą pamiątką, najpiękniejszą nagrodą za pracę całego życia, chwilą prawdziwej radości i rozkoszy, bo jako wychowaniec sceny krakowskiej przyszedłem po tylu latach wyspowiadać się przed nią i przed tą publicznością z pracy całego życia. Wyznaję z chlubą i najgłębszem przekonaniem, że jeśli, jak Szanowny Pan łaskawie wspomniałeś, byłem w stanie zrobić coś w życiu moim jako człowiek, obywatel i artysta, zawdzięczam to przedewszystkiem pierwotnemu wychowaniu, jakie otrzymałem w Krakowie i tej życzliwości, serdecznej przyjaźni, poparciu i radom światłych mieszkańców ówczesnego Krakowa. Kiedy przed trzydziestu przeszło laty młode chłopię, początkujący aktor, który błądził bezmyślnie prawie po manowcach sztuki i zaledwie mógł pojąć jej zadanie, zawitał do tego odwiecznego grodu, pełnego drogich i świętych pamiątek, na którego murach wypisana wielkość narodu, tu właśnie dopiero myśl moja zaczęła się rozwijać, kształcić, dojrzewać, uczucie rozkwitać, wyobraźnia podnosić i tu dopiero zrozumiałem prawdziwe piękno i prawdziwe sztuki dramatycznej zadanie. Jeżeli w całym moim zawodzie udało mi się rozbudzić choć raz uczciwą myśl, jakiekolwiek gorętsze uczucie, rozgrzać chociażby jedno serce, życie moje niestracone a zasługa nie tyle moja, co rzeczywiście tego światłego poparcia i życzliwości, jakiej przez lat tyle w początkach mego zawodu od światłych mieszkańców Krakowa doznawałem. Na podziękowanie więc tym wszystkim, którzy dawniej i i teraz raczyli mnie łaskawie życzliwością swoją zaszczycić, wnoszę toast na pomyślność i rozwój miasta Krakowa!“

Następnie zabrał głos prof. Dr. Hugo Zathey. Mówiąc o kierownictwie sceny krakowskiej, podnosił jego zasługi i jego artystyczną działalność, przypomniał, że jedna scena krakowska wystawiła dotąd całego prawie Słowackiego, że obok utworów lżejszych nie zapominała ani o Szekspirze, ani o klasykach niemieckich, ani o najświeższych nowościach francuskiego teatru. I kiedy przypadły p. Koźmianowi inne zadania i inna praca, umiał on wybrać wytrawnego współpracownika, znakomitego artystę, który, jak mieliśmy dotąd sposobność przekonania się, nie szczędzi także ani pracy, ani trudu, i z niesłychaną prawie zapobiegliwością i narażeniem siebie pracuje nad podniesieniem sceny naszej. Prof. Zathey zakończył toastem na cześć obu dyrektorów sceny krakowskiej pp. St. Koźmiana i J. Rychtera. Na to odpowiedział p. Rychter serdecznem podziękowaniem za to zaszczytne a niespodziewane uznanie jego usiłowań i słabych zasług. Zaręcza on, że pragnie całą duszą podnieść w Krakowie tę instytucyę, której całe życie poświęcił, że nie szczędząc sił i zdrowia pracuje nad nią, a jeżeli skutek nie odpowiedział jeszcze dotąd gorącym chęciom, przypisać to należy wielkim trudnościom i nieprzyjaznym okolicznościom. Dołoży on wszelkich starań, aby godnie wywiązać się z zadania i odpowiedzieć oczekiwaniu. Nie szuka on ani mienia, ani rozgłosu, pragnie tylko zdobyć przekonanie, że zrobił coś dla tej sceny, która była świadkiem początku jego zawodu. P. Jan Zacharyasiewicz w sposób humorystyczny a wielce zajmujący wnosi raz jeszcze zdrowie Królikowskiego. P. Wład. Anczyc wniósł w imieniu autorów dramatycznych, których myśli Królikowski tak wybornie wyraża, zdrowie znakomitego artysty. P. Jan Królikowski, jako naoczny świadek nadmiernej pracy i staranności artystów sceny krakowskiej, wniósł zdrowie całego Towarzystwa dramatycznego krakowskiego. P. Alfred Szczepański zakończył szereg toastów: „Kochajmy się.“ Po skończonych toastach zgromadzenie nabrało cechę bardziej poufną i towarzyską, p. Alfred Szczepański czytał jeden akt swego dramatu a p. Barthels na ogólne żądanie rozweselił wszystkich swemi niezrównanemi śpiewkami. Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

— Dochód z koncertu urządzonego d. 7 maja na korzyść dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedynu, wynosił 148 złr. 80 c., wydatki 217 złr. 36 c., pozostał więc deficyt 68 złr. 56 c.

— Odbieramy następujące pismo:

W sprawozdaniu z pogrzebu ś. p. Józefa Ordęgi, w Nrze 108 *Czasu*, przypisano mi w wzmiance o mej przemowie twierdzenie, którego nie wypowiedziałem. Upraszam szan. Redakcyę o zamieszczenie niniejszego sprostowania. Wedle sprawozdawcy miałem podnieść: „że właśnie ci, co przekonań ś. p. Ordęgi nie podzielali, zebrali się najliczniej nad jego grobem“. Nieznając wszystkich obecnych na pogrzebie, nie miałem podstawy do orzeczenia o ich politycznych przekonaniach, i niemogłem obliczać, czy wśród kilkuset osób, które odprowadziły zwłoki ś. p. Ordęgi na cmentarz, w większej liczbie znajdują się zwolennicy czy przeciwnicy jego zasad. Stwierdziłem tylko obecność tych ostatnich, dostrzegłszy wielu najwybitniejszych przeciwników politycznych ś. p. Ordęgi, między uczestnikami żałobnego obrzędu.

Kraków, d. 11 maja 1879 r.

Mieczysław Pawlikowski.

— Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku: 1) w gimnazyum Brodzkiem 17go lipca; 2) w gimnazyum Brzeżańskiem 1go lipca; 3) w gimnazyum Drohobyckiem 14go lipca; 4) w szkole realnej Jarosławskiej 16go czerwca; 5) w gimnazyum Jasielskiem 25go czerwca; 6) w gimnazyum Kołomyjskiem 31go lipca; 7) w gimnazyum Ś. Anny w Krakowie 3go czerwca; 8) w gimnazyum Ś. Jacka w Krakowie 3go czerwca; 9) w szkole realnej Krakowskiej 14go czerwca; 10) w gimnazyum akademickiem we Lwowie 1go lipca; 11) w gimnazyum II. we Lwowie 9go lipca; 12) w gimnazyum Franc'szka Józefa we Lwowie 16go czerwca; 13) w szkole realnej Lwowskiej 20go czerwca; 14) w gimnazyum Nowosandeckiem 27go czerwca; 15) w gimnazyum Przemyskiem 23go czerwca; 16) w gimnazyum Rzeszowskiem 3go lipca; 17) w gimnazyum Samborskiem 9go lipca; 18) w gimnazyum Stanisławowskiem 16go lipca; 19) w szkole realnej Stanisławowskiej 27go lipca; 20) w szkole realnej Stryjskiej 21go lipca; 21) w gimnazyum Tarnopolskiem 9go czerwca; 22) w gimnazyum Tarnowskiem 18go czerwca; 23) w gimnazyum Wadowickiem 13go czerwca.

Egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich odbędą się z końcem bieżącego roku szkolnego w następującym porządku, a mianowicie: I. w Krakowskiem męskiem w dniach 16, 17, 18 i 19 czerwca; II. w Krakowskiem żeńskiem w dniach 20, 21, 23, 24, 25, 26, 27 i 28 czerwca; III. w Tarnowskiem w dniach 30 czerwca, 1, 2, 3 i 4 lipca; IV. w Rzeszowskiem w dniach 6, 7, 8, 9 i 10 lipca; V. w Przemyskiem w dniach 12, 14, 15 i 16 lipca; VI. w Lwowskiem męskiem w dniach 25, 26, 27, 28 i 30 czerwca, tudzież 1, 2 i 3 lipca; VII. w Lwowskiem żeńskiem w dniach 4, 5, 7, 8, 9, 10 i 12 lipca; VIII. w Stanisławowskiem w dniach 2, 3, 4, 5 i 7 lipca; IX. w Tarnopolskiem w dniach 8, 9, 10, 12 i 14 lipca.

— W Izydorówce na Podolu galicyjskiem, zmarł d. 12 b. m. hr. Aleksander Dzieduszycki, były poseł na sejm, członek Rady powiatowej. Ród Dzieduszyckich tak liczny a tak zjednoczony, wśród Rusi galicyjskiej wysoko trzyma sztandar tradycyj polskich; w kronice rodowej o wielu kartach historycznego znaczenia dopisać może nie jedno nazwisko z ostatniego pokolenia, odznaczające się zasługami. Obok historyka, niezłomnego obrońcy zasad katolickich, szlachetny mecenas, pracą i ofiarnością popierający każde przedsięwzięcie mające wzbogacić narodową wiedzę; niemniej jednak cenne są te przymioty obywatelskie i ta gotowość do posług publicznych, jaką się odznaczał świeżo zmarły hr. Aleksander Dzieduszycki. Za młodu żołnierz z powstania 1831 r., przez całe życie oddany sprawom kraju, odznaczał się tą gorącą miłością ojczyzny, która nie szuka swego wyniesienia a popiera każdą dążność dodatnią. Piękną tę postać szlachcica z dawnej daty a jednak w pojęciach postępującego naprzód, pamiętamy z czasów kiedy Towarzystwo rolnicze było jedynym czynnikiem życia publicznego w kraju. Krótko Aleksander Dzieduszycki piastował mandat poselski, podobnie jak hr. Włodzimierz stroniąc od osobistego rozgłosu, ale wpływ pana Aleksandra zwłaszcza przy wyborach był zawsze skutecznym i przeważającym. Do służby kraju zaprawił go z młodu dziad Isydor Pietruski, jeden z najczynniejszych i najbardziej zasłużonych obywateli w tej dla Galicyi epoce marazmu politycznego, jaki zapanował po r. 1831. Pan Aleksander Dzieduszycki był wyznawcą zasad konserwatywnych, w epoce 1863 r. należał do białych, a w sprawach krajowych miał zawsze wpływ rozjemczy, płynący z wielkiej powagi, uroku i miłości jaką posiadał u wszystkich stronnictw. Aleksander Dzieduszycki syn Stanisława ożeniony z Matkowską zostawił syna Izydora ożenionego z Jełowicką, i sześć córek. Był on teściem hr. Kazimierza Wodzickiego, hr. Mieczysława Borkowskiego i hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

— Do Rady powiatowej Brzozowskiej wybrani zostali pp. Teofil Ostaszewski właściciel dóbr i Tomasz Witkiewicz notaryusz.

— Z Pragi donoszą 8 b. m., że 18-letni syn hr. Albrechta Kaunitza, Wilhelm Kaunitz, z takiem zajęciem oddawał się widowisku wyścigów oślich, które Renz przed gmachem inwalidów urządził, że popędzał osły biczem. Takie samo okazywał zajęcie syn wdowy Kisch, właścicielki sklepu galanteryjnego, które go zawiodło aż w pośrodek osłów, tak, że przypadkiem młody hrabia pogniając osły, wybił mu biczem oko. Ojciec hr. Kaunitza ofiarował wynagrodzenie pieniężne, gdy jednak wdowa zażądała 20,000 złr. rocznie pensyi dożywotniej dla swego młodego, na jedno oko ociemniałego syna, zawahał się i woli czekać na orzeczenie sądu, które mu może tańszym kosztem przyjdzie. Proces został już wytoczony, a przesłuchanie świadków nastąpi w przyszłym tygodniu.

— *Fremdenblatt* podaje doniesioną sobie z Wiener-Neustadt 9go maja wiadomość, że przy budowie kolei Ebenfurth Oedenburg na Węgrzech, robotnicy wykopali znaczną liczbę dobrze zachowanych sarkofagów z piaskowca i niemiłosiernie je poruszkadzali. U jednego, właśnie w chwili, gdy piszący przybył około godziny 5ej po południu, odłupano wieko. Wewnątrz znajdował się szkielet wysokiego mężczyzny. Na dnie sarkofagu znajdowała się cienka warstwa suchego piasku. Słychać, że znaleziono tam także monety pochodzić mające z 2go wieku, które robotnicy w Wiedniu tajemnie popozbywali antykwaryuszom.

— W Statgardsie odbył się w pałacu królewskim d. 12 b. m. ślub księcia Jerzego Leuchtenberg-Romanowskiego z Teresą, córką ks. Piotra Oldenburskiego, w obecności króla i królowej oraz całego dworu.

— **Paryż** 10 maja.

Rada administracyjna i Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej, chcąc uczcić trzydziestokilkuletnie prace dyrektora p. St. Malinowskiego i jego poświęcenie dla wychowania młodzieży na wygnaniu zrodzonej, postanowiły, z okazyi przyznanych mu przez rząd francuski „palm akademickich“, urządzić w dzień jego imienin wspólną ucztę, w której przyjęli udział liczni przyjaciele i wielbiciele szanownego jubilata. Uczta odbyła się d. 7 maja; przeszło 120 osób wszystkich generacyj byłych uczniów szkoły polskiej i znaczna liczba wychodźców wzięła udział, a na ich czele prezes Rady szkolnej Ksawery Gałęzowski. Pierwszy toast wzniósł przewodniczący na cześć Polek obecnych. Następnie członek rady p. W. Chodźkiewicz po pięknej przemowie wzniósł zdrowie dyrektora, co huczne wywołało oklaski; potem zabrał głos w imieniu byłych uczniów znakomity nasz rzeźbiarz p. Cypryan Godebski, przypomniał z rozrzewnieniem pierwsze lata istnienia szkoły oraz starania p. Malinowskiego, aby zaszczepić w młodych sercach narodowe uczucia. P. W. Gasztowtt odczytał wiersz p. Seweryny D. Dyrektor odpowiedział z rozczuleniem, podziękował rodakom i Francuzom, dawnym nauczycielom szkoły, opowiedział w krótkości dzieje szkoły, oddając cześć wszystkim jej tak polskim jak francuskim dobroczyńcom, a szczególniej rządom francuskim, które się szkołą opiekowały i zakończył toastem na cześć Francyi i dobroczyńców szkoły. Ledoyen, były profesor szkoły, kilku słowami francuskiemi wzbudził ogólne oklaski; p. A. Pluciński nakoniec odczytał wiersz p. Brońca pod tytułem: „Ostatni toast“.

— *Corriere de la sera*, dziennik wychodzący w Medyolanie, opowiada następujący fakt, za który bierze odpowiedzialność. Jak wiadomo, kazał król Humbert adjutantowi swemu jenerałowi Medici powitać w imieniu swem Garibaldego, zaraz po jego przybyciu, i dodać, że król rad będzie widzieć go. Jenerał Medici spełnił polecenie w ten sposób, iż powiedział, że król rad będzie odwiedzić Garibaldego, poczem ostatni oświadczył, że z utęsknieniem oczekiwać będzie odwiedzin monarchy. Król zdziwił się niepomału, gdy mu adjutant przyniósł odpowiedź Garibaldego. Zwołano natychmiast Radę ministrów, która orzekła, że gdy wizyta została zapowiedzianą, należy ją oddać. Od tej chwili Medici miał popaść w niełaskę u króla.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Arczyńskiego, za kradzież sznurów; Tomasza Majkę, za uczestnictwo w kradzieży; Jana Kozłowskiego, parobka, za bicie drążkiem i kopanie nogami konia swego służbodawcy, tak zapamiętale, że ledwo go powstrzymali domownicy. Dla tego zaś pastwił się nad koniem, że mu rozdarł odzież; Helenę Wiśniewską i Maryannę Morawską, za sprzeniewierzenie i sprzedaż chustki, powierzonej im do trzymania na Skałce przez kobietę wiejską, która przystępowała do spowiedzi; cztery osoby za pijaństwo.

P. Kazimierz Mitschka, student gimnazyalny, złożył w policyi parę przykrojonych kawałeczków skóry, które znalazł w ulicy Ś. Tomasza.

TEATR. Pierwsze przedstawienie opery lwowskiej w Krakowie. We czwartek d. 15 maja: wielka opera w 5 aktach; muzyka Verdiego: *Trubadur*.— Początek o godzinie wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 13 maja deszcz aż do późnego wieczora; termometr od 3·0 doszedł tylko do 6·0 C. Barometr idzie zwolna w górę; rano o godz. 6ej d. 14 stan jego był 743 6 milim., termometru 5·6 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 15 maja: Ś. Zofii i 3 córek m.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 123 *Wędrówca* zawiera: „Kąpiele Schwarzenberg, węgierski Gräfenberg na Spiżu,“ opisał Hen. Müldner, (z drzeworytem) (c. d.); „Od zmroku do świtu,“ (c. d.); „Początek i koniec światów,“ z Flammariona; „Obecny stan Tahiti (z drzeworytem); „Łosoś w Wiśle;“ „Teratologiczne mity, (dok.);“ „Materyały do słownika geogr.“ „Kronika geograficzna;“ „Nowości.“ Do tego Nru dodany jest 6ty arkusz podróży: „Wycieczka na Łomnicę,“ przez Br. Rajchmana.

Zdanie sprawy

z ruchu naukowego Akademii Umiejętności

od dnia 3 maja 1878 roku

podane przez

Dra J. Szujskiego

Sekretarza jeneralnego.

Szósty to już raz z kolei zdawać mi przychodzi sprawę z rocznego ruchu Akademii naszej a doświadczeniem nauczony, wiem że treściwość i lakoniczność, wciśniętemu między przemowę Prezesa i prelekcyę jednego z członków Akademii sprawozdaniu bywa najpiękniejszą zaletą i ozdobą. Dążąc do niej stwierdzę, że rok ubiegły przepędziliśmy w stałem dalszem wykonywaniu przedsięwziętych i nakreślonych już planów naukowych, i że tenże w publikacye różnych kierunków jeśli nie był bogatszym, to nie był uboższym od poprzednich.

W Wydziałach przedstawiono następujące prace, następnie do druku w pismach Akademii przeznaczone: *W matematyczno-przyrodniczym*: Z zakresu matematyki czł. I. Tetmajer: Rozwiązanie równań trzechwyrazowych, prof. I. N. Frankego i A. Jakubowskiego: Maciej Głoskowski, matematyk polski XVII wieku, p. Gustawa Kramera: Rzecz o dwóch na płaszczyznie leżących krzywych rzędu drugiego. Z zakresu fizyki: Dra Wróblewskiego: O wpływie lepkości cieczy na ilość stałą rozchodzenia się w nich gazu. Z zakresu klimatologii: Dra Wierzbickiego: Ruch dzienny prężności pary i wilgotności powietrza w Krakowie. Z zakresu geografii matematycznej p. Sabowskiego: Mierniki czyli koła miernicze, chemii: p. Bandrowskiego: O kwasie acetylenodwukarbolowym, botaniki: p. Nowakowskiego. Do morfologii skoczków, Dra Rehmana: O początku współczesnych okręgów roślinnych. Z zakresu geologii: czł. Ign. Domejki: Rzut oka na kordyliery chilijskie i zawarte w ich łonie pokłady metaliczne, czł. Altha: Wapień Niżniowski i jego skamieliny. Z zakresu mineralogii Dra Krantza: Istota różnopostaciowości i stósunek odmiennych modyfikacyi ciał różnopostaciowych. Z zakresu antropologii: prez. J. Majera: Zgodność oscylacyi liczby osób przy rozdzielaniu różnej ludności według wzrostu. Z zakresu anatomii porównawczej, opisowej i patologicznej: Dra Kahanego. Budowa tasiemca nastroszonego, Dra Kadyjego: O oku kreta pospolitego i O gruczołach tarczykowych, czł. Teichmanna: O użyciu kitu szklarskiego do wystrzykiwania naczyń krwionośnych i tym podobnych przewodów, Dra Browicza: Wypadek badania zmian nerek w zapaleniu ostrem.

W Wydziale historyczno-filozoficznym: Z zakresu historyi: Dra Smolki: Polska w obec wojen hussyckich; Dra Piekosińskiego: O statucie nieszawskim dla ziemi przemyskiej; Dra Szujskiego: Wojewoda Poznański Maćko Borkowicz i pierwsza konfederacya rycerska r. 1352; Tegoż: O najdawniejszym kodeksie listów Eneasza Sylviusza dla Zbigniewa Oleśnickiego w r. 1450 sporządzonym; Dra A. Mosbacha: Kilka uwag o rozprawie Dra S. Smolki p. t. Tradycya o Kazimierzu mnichu. Z zakresu prawa: Dra U. Heyzmanna: O ustawodawstwie kościelnem o asylach; Dra M. Bobrzyńskiego: O egzekucyi wedle statutów Kazimierza Wgo. Z zakresu archeologii: Dra A. Sierakowskiego: O prastarym posążku kamiennym Potrimposa, znalezionym w Kiszporgu; Dra S. Hoszowskiego: O domu Myszkowskich przy ulicy Kanonnej.

W Wydziale filologiczno-literackim: Z zakresu filologii starożytnej: Dra Bronisława Kruczkiewicza: O różnicy, która zachodziła w złotym wieku literatury rzymskiej między łaciną gminną a klasyczną; Dra Mecherzyńskiego: O poemacie Lukrecyusza: *De natura rerum*; Dra K. Morawskiego: Studya nad wymową rzymską. Z zakresu historyi nauk: Dra Oettingera: Przegląd dziejów Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego; Dra Żebrawskiego: O imieniu Vitelliona i jego narodowości. Z zakresu lingwistyki łacińskiej: Dra L. Malinowskiego: Przyczynek do historyi samogłosek nosowych w XVI wieku; X. kan. Polkowskiego: O kodeksie biblii czeskiej, pisanej r. 1574 przez Jana Zábłockiego i stosunku tejże do biblii t. z Szarospatackiej; Dra Romana Pilata obszerna rozprawa umieszczona w pamiętniku Akademii: Pieśń Bogarodzica, Restytucya tekstu jako część pierwsza; Dra Teofila Żebrawskiego: O znaczeniu wyrazu: dana! w pieśniach ludowych. Z zakresu historyi literatury polskiej: Dra Wł. Wisłockiego: Gualter Burley i Marcin Bielski.

Nie od rzeczy może będzie przy tem wyliczeniu rozpraw Wydziałów historycznego i filozoficznego podnieść jedną okoliczność. Pisma obu Wydziałów, pomimo że w Wydziale I drukujemu VII, w IIgim, 11ty są przy obszerności rozpraw zbyt szczupłe, aby na brak materyału narzekać mogły; preliminowane na ten rok tomy są zaległościami zajęte: a z tej właśnie przyczyny braknie nieraz rozpraw na posiedzeniu Wydziałów. Dla ożywienia ruchu pod tym względem, dla utrzymania obu ognisk na wysokości naukowego życia chwili, byłoby w wysokim stopniu pożądanem, aby rozprawy do innych pism przeznaczone, w streszczeniach podnoszących zdobycze realne naukowe, z pominięciem szerszego ich roztoczenia, dla większej przeznaczonego publiczności, zjawiły się naprzód w pismach i na posiedzeniach Wydziałów, przez co owym pismom żadna nie działaby się szkoda, koncentracya zaś taka życia naukowego nie mało przyczyniała nie tylko naszym pismom pożytku ale sprawie nauki w ogóle. Uczynił szczęśliwy początek pod tym względem Dr Smolka przedstawiając Akademii swoje zdobycze uczynione w rozprawie: O wojnach hussyckich, drukowanej w Ateneum Warszawskiem. Pojmujemy bardzo, że znaczna liczba prenumeratorów, lepsze materyalne warunki, większa ilość drukowanych egzemplarzy, ściąga prace historyczne i historyczno-literackie do pism po za Akademią wychodzących, że dla nas pozostają nie mogące liczyć na szeroką publiczność: nie mniemamy jednak, aby zgłoszenie się do Akademii z nowemi tezami, z kontrowersyą naukową tych prac, wedle zasad regulaminu w całości wynagrodzone, nie miało wydać się przeważnej części naszych pracowników rzeczą, którejby dla samego stwierdzenia związku z najwyższą instytucyą naukową w kraju, chętnie podjąć nie chcieli. Krótkie takie streszczenia znalazłyby zawsze miejsce w rozprawach naszych a przyczyniłyby się niepomału do podniesienia ich wartości.

Ruch naukowy z własnej inicyatywy Akademii wychodzący, zestrzelał się jak w latach ubiegłych w komisyach akademickich. Fizyograficzna pod kierownictwem czł. S. Kaczyńskiego prowadziła dalej prace około przyrodniczego zbadania kraju we wszystkich kierunkach. Zbierając spostrzeżenia meterologiczne, wodostanowe, fito i fenologiczne na pomnożonych stacyach, wysłała prócz tego komisya Dra Wierzbickiego w celu czynienia spostrzeżeń magnetycznych w Tatry, gdzie tenże w kilku najważniejszych miejscowościach robił odpowiednie obserwacye. Rozpoczęto też uporządkowanie 12-letnich spostrzeżeń, celem ułożenia systematycznej klimatologii kraju. W celach geologicznych podjął czł. Alth badanie Tatr, p. Bieniasz Podola galicyjskiego, p. Zaręczny złożył rozprawę: O średnich warstwach kredowych w Krakowskiem okręgu. Botanicznie badał prof. Tymiński błota nadniestrzańskie, p. Śledziński Podole galicyjskie w dalszym ciągu, p. Krupa okolicę między Żywcem i Babią górą, pp. Rogalski i Szyszyłowicz wschodni stok Tatr, Dr Rehman Tatry i Pieniny w sprawie porostów. PP. Kotulia, Turczyński, Bąkowski dostarczyli zebranych w poprzednich latach zielników. Faunę badali: Prof. Łomnicki w okolicy Stanisławowa, górach Sołotwińskich i Czarnejhorze, p. Bąkowski w obolicy Bóbrki, Chodorowa i Przemyślan, prof. Król na błotach naddniestrzańskich. P. Wł. Kulczyński odstąpił komisyi zbiór pająków, p. Bąkowski złożył prace o ślimakach i małżach w okolicach Strzyżowa i Kamionki. W kierunku chemii otrzymano od p. Trochanowskiego: Rozbiór wód studziennych Tarnowa i rozbiór wody mineralnej wysowskiej. Muzeum komisyi porządkował p. Wł. Kulczyński z pomocą pp. Bieniasza i Szyszyłowicza.

Prace komisyi antrop. odbywały się we wszystkich kierunkach wskázanych z góry obmyślonym programem. Objawem ich jest zbiór odpowiednich wiadomości, którego tom 2gi w roku przeszłym ukończony, a 3ci w bieżącym znacznie posunięty. Dzięki chętnym pracownikom komisya mogła rozszerzyć badania nawet po za Galicyę. W dziale archeologiczno-antropologicznym, zyskała ona cenne wiadomości z Prus zachodnich, staraniem wysłannika swego znanego z prac dawniejszych p. Godfr. Ossowskiego, nie mniej z różnych okolic Wołynia od gorliwego czł. komisyi p. Zygm. Radzimińskiego. W obrębie Galicyi przedsiębrali poszukiwania czł. kom. pp. Kirkor i Przybysławski, Dr Kopernicki zbadał cechy rasowe kości i czaszek przedhistorycznych z Horodnicy. Z działu ściśle antropologicznego, ogłosił przewodniczący Dr Majer poszukiwania swoje co do rocznego przyrostu ciała u Rusinów, a przygotował je co do Polaków galicyjskich; nadto porównał on w osobnej pracy charaktery fizyczne Rusinów galicyjskich, z podaną przez p. Czubińskiego charakterystyką Małorusinów pod rządem rosyjskim. Wreszcie dział etnograficzny zyskał cenne przyczynki od p. Kosińskiego z okolic Wadowic, X. Siarkowskiego z okolic Kielc, p. Kolberga 1szą część monografii etnogr. Pokucia, p. Edw. Rulikowskiego zapiski etnogr. z Ukrainy, p. Andrz. Podbiereskiego bogate materyały do demonologii ludu ukraińskiego. Okazy ze zbioru archeologiczno-antropologicznego i etnograficznego przesłane na wystawę paryską, zyskały wdzięczne uznanie ze strony tamecznego Towarzystwa antropologicznego.

(c. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności.

Kraków 14 maja. Wczoraj o godz. 5 tej po południu odbyło się w sali ratuszowej pod przewodnictwem prezydenta Dra Zyblikiewicza, w obecności komisarza rządowego Ignacego Ostoja Zabierzewskiego, zgromadzenie wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności. Obecnych członków było 19.

Dyrektor kasy, p. Fr. Sięk, odczytał sprawozdanie z czynności kasy w r. 1878, w porównaniu z poprzedzającym rokiem administracyjnym. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że wkładki w ciągu roku 1878 wynosiły od 20,181 stron 2,751,121 złr. 38 cnt. Zwrócono zaś w tym roku wkładek 15,607 stronom w sumie 2,332,544 złr. 52 cnt. Było zatem o 4,574 więcej stron wkładkujących, niż odbierających. z sumą 418,576 złr. 86 c. W porównaniu z r. 1877 wkładki wynosiły mniej o 81 550 złr. 81 cnt., zwroty zaś mniej o 418,333 złr. 47 cnt.

Z końcem r. 1878 stan wkładek łącznie ze skapitalizowanemi procentami wynosił dla 11,322 stron 5,249,952 złr. 26 cnt; zwiększył się przeto w ciągu roku o 1717 stron z sumą 670,287 złr. 20 cnt., czyli blisko o 14⅔%. Z tego się okazuje coraz większy udział stron mniej zamożnych, posiadających drobne kapitały, a zaufanie pozyskane na szeroką skalę w tych sferach, jest najpewniejszą rękojmią przyszłego rozwoju instytucyi.

Funduszów gmin i zakładów publicznych, znajdowało się w kasie na rachunkach bieżących z końcem roku 1878 złr. 81,969 cnt. 85, zatem o 178,094 złr. 17 cnt. mniej niż w 1877 r.

Przychód kasy w gotowiźnie w ciągu 1878 roku, wraz z pozostałością z r. 1877, wynosił złr. 6 353,161 cnt. 68; rozchód zaś złr. 6,225,356 c. 63; ogólny zatem obrót kasowy w roku 1878 wynosił 12,578,518 złr. 31 cnt., w przeciągu dziennie złr. 41,928 cnt. 40.

Fundusze umieszczone w kasie, były następnie użyte: Na pożyczkach na zastaw papierów publicznych było w obrocie złr. 708 274, a z końcem 1878 r. wierzytelności kasy z tego tytułu wynosiły złr. 337,051, a zatem o złr. 92,693 mniej niż w 1877 r. Na weksle zaliczono w roku 1878 złr. 1,702,786 cnt. 68, t. j. o złr. 281,501 cnt. 39 mniej niż w r. 1877, a z końcem r. 1878 było weksli w posiadaniu kasy za złr. 442,355 cnt. 2. Pożyczek na hipoteki udzielono w ciągu r. 1878 złr. 508 300, zatem o złr. 245,500 mniej niż w roku 1877. Stan wierzytelności hipotecznych wynosił z końcem r. 1878 złr. 3 566,803 cnt. 11. Pożyczki hipoteczne ciążą na 428 domach w obrębie Krakowa, 28 domach na przedmieściach, 54 domach miejskich na prowincyi i 76 majętnościach ziemskich.

Pożyczek na skrypta gminne w ciągu r. 1878 wcale nie udzielano. Na rachunki bieżące pokryte walorami, zaliczono w 1878 złr. 536,546 cnt. 46. Z końcem roku 1878 należytość z tych rachunków wynosiła złr. 81,055 cnt. 50.

Stan zaliczek udzielonych zakładowi zastawniczemu przy Kasie oszczędności, wynoszący z końcem r. 1878 złr. 286,482, w porównaniu z rokiem 1877 zmniejszył się o złr. 6757. W zakładzie tym, na 32,074 zastawów, udzielono w ciągu roku pożyczek złr. 548,335. Z końcem grudnia 1878 r. pozostawało zastawów 12,438 z długiem złr. 279,725.

Stan papierów publicznych w posiadaniu Kasy, wynosił z końcem roku 1878 wartości imiennej złr. 571,500, zwiększył się przeto w ciągu roku o złr. 208 600.

Zysk z obrotów 1878 wynosi według bilansu złr. 59,723 ct. 60 i stanowi blisko 107% stanu biernego, kiedy w r. 1877 wynosił tylko 60%, a w 1876 tylko 46%. Na korzystny ten wynik wpłynęły według oznajmienia dyrekcyi między innemi także częściowe odpisanie podatku dochodowego z r. 1876, zwrot podatku dochodowego przez właścicieli uwolnionych od podatku realności, na których są lokowane fundusze kasy oraz mała stosunkowo cyfra kosztów administracyi.

Fundusz rezerwowy wynosił z końcem r. 1878 złr. 132 322 ct. 97. Po włączeniu do niego zysku z r. 1878 wynosić będzie przeszło 192,000 złr. czyli prawie 3⅔% dłużnych wkładek. Ogólny stan funduszów Kasy Oszczędności w dniu 31 grudnia 1878 tak czynny jak i bierny wynosił 5,595,145 złr. 71 c. W stanie czynnym największy procent przypada na pożyczki hipoteczne, wynosi on bowiem 64,48% ogólnej sumy.

Sprawozdanie to Wydział W. przyjął bez uwag do wiadomości.

Czł. Hankiewicz zdał sprawę imieniem Komisyi kontrolującej z odbytego sprawdzenia bilansu za r. 1878 i wniósł, aby Wydział przyjął zamknięcie rachunku Kasy Oszczędności za r. 1878 do wiadomości i udzielił dyrekcyi z jej czynności absolutoryum. Wniosek ten przyjęto.

Na wniosek tejże komisyi uchwalono następnie: Wynagrodzenie dla dyrektorów, urzędników i sług Kasy i oddziału zastawniczego w wysokości 25% pobieranej płacy oraz remuneracye dla syndyka i budowniczego, pierwszemu 500, drugiemu 200 złr. Kasyerowi podwyższono płacę do 1800 złr. od 1 stycznia b. r.

Memoryału krakowskiego Towarzystwa technicznego względem rozpisania konkursu na wypracowanie planu budowy domu dla Kasy Oszczędności Wydział na teraz nie uwzględnił, gdyż dyrekcya na mocy uchwały Wydziału w maju r. z. zapadłej poleciła już przed nadejściem wspomnionego memoryału wypracować plany i kosztorysy i te są na ukończeniu. Również nie przychylono się na teraz do prośby Wydziału Towarzystwa muzycznego o subwencyę na cele Towarzystwa, gdyż zamierzona budowa domu dla Kasy Oszczędności nie dozwala jej jeszcze używać funduszów na cele innych instytucyj.

Obecne stosunki handlowe i przemysłowe, oraz znaczny napływ gotówki w Kasie Oszczędności spowodowały komisyę kontrolującą do uczynienia wniosku, aby zniżyć stopę procentową przy eskoncie weksli z 8 na 7½, a to począwszy od 16 maja r. b. Wniosek ten został bez dyskusyi przyjęty.

W końcu zamianowano p. Opieńskiego, szefa buchalteryi w banku galicyjskim, naczelnikiem oddziału rachunkowości w Kasie Oszczędności.

Koniec posiedzenia o 7ej wieczór.

Galicyjski zakład kredytowy włościański.

Pod przewodnictwem bar. Mikołaja Romaszkana odbyło się w końcu kwietnia r. b. we Lwo-

wie ogólne zgromadzenie Gal. Zakładu Kredytowego włościańskiego.

Ze sprawozdania Rady zawiadowczej odczytanego przez Dra Zbyszewskiego, wynika, że od czasu istnienia zakładu po koniec r. z. udzielono pożyczek 59,738 stronom w kwocie 12,435,375 złr. 3 ct. Z tej sumy spłacono po koniec r. z. 4,563,140 złr. 30 ct. zostaje do spłacenia 7,872,234 złr. 70 ct. Listów zastawnych wydał Zakład po koniec r. z. na 12,318,500 złr.; po odtrąceniu listów ściągniętych w drodze dobrowolnej spłaty w ilości 673.700 złr. pozostało w obiegu listów na złr. 8,038,000.

Tytułem spłaty rat pożyczkowych a względnie na rachunek zwrotu kapitału, odsetek zwykłych i odsetek zwłoki, wpłynęło do kas Zakładu w przeciągu r. z. w gotowiznie 1,618,156 złr. Sprawozdanie nadmienia, że dawniejsze zaległości ratalne wzmogły się o tyle, że z powyższych wpływów zeszłorocznych kwota 755,299 złr. musiała być użytą na częściowe umorzenie dawniejszej zaległości a kwota 236,573 złr. na pokrycie procentów zwłoki.

W ciągu 10-letniego istnienia Zakładu, na 59,738 dłużników, wprowadzono kroki przymusowej licytacyi przeciw 3,726 a sprzedano sądownie 1376 gospodarstw. Z tych nabył sam Zakład 997 gospodarstw, z których atoli znaczna część przeszła napowrót w posiadanie pierwotnych właścicieli, 379 nabyły trzecie osoby.

Z dochodów roku zeszłego odpisaną została kwota 33,796 złr. powstała w skutek sprzeniewierzeń byłych kasyerów biur powiatowych w Tarnopolu (4 419 złr.), w Gorlicach (4,688 złr.), w Kałuszu (993), w Przemyślanach (12,978) i w Suczawie (717 złr.)

Asygnat kasowych było w obiegu z końcem 1877 r. 829,350 złr., w r. 1878 wydano 887,909 złr., razem było w obiegu 1,717,250 złr. W r. z. ściągnięto 991,250 złr., pozostaje jeszcze w obiegu 726,000 złr.

Fundusz rezerwowy wynosi 236,366 złr., dochód surowy 994,224 złr., a zysk czysty 167,222 złr.

Z końcem r. z. liczył Zakład 51,376 członków; wpłacone wkładki udziałowe wynosiły 654,695 złr.

Powyższe sprawozdanie Rady zawiadowczej przyjęło zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości i przystąpiło do rozpraw nad zeszłorocznym wnioskiem delegata p. Raszewskiego, „ażeby stopa procentowa przy pożyczkach zniżoną została z 10% na 9%, a procenta zwłoki z 10% podniesione do 12%“. Rada zawiadowcza wnosi przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem.

P. Konstanty Ramult, delegat bocheński, mniema, że należałoby raczej przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Dyrekcyi i wnosi: „aby stopa procentowa zniżoną została na 8%, aby pożyczki udzielane, spłacalne były w latach 21½ i umarzane opłacaniem procentu po 2%, aby Rada zawiadowcza zmianą statutów w tym kierunku niezwłocznie zajęła się, a gdyby uznała zupełną niewykonalność tych wniosków, aby na ten wypadek zgromadzenie walne uchwaliło: Galicyjski Zakład kredytowy włościański nie jest w stanie sprostać zadaniu swemu pierwotnie postawionemu i dotąd głoszonemu, mianowicie zadaniu polepszenia stosunków materyalnych włościan i dlatego udzielania dalszych pożyczek zaprzestać należy“.

P. Ramult na poparcie swych wniosków przytoczył, że bardzo wiele innych zakładów kredytowych poprzestaje na żądaniu po 5—7%, a rozwijają się pomyślnie pobierając nawet procent taki od pożyczek gotówką udzielanych, Zakład kredytowy włościański zaś wymagał dawniej 12% a teraz 10% i to nie od 100 złr. gotówką, lecz od 90½ złr., bo oblicza zawsze kurs po 92 złr. za 100 a potrąca sobie zaraz na prowizye 1 złr. 50 ct., [illegible]

[illegible]

cono też p. Ramultowi, że wniosek jego nie zważa na wysokie koszta administracyi, które na zniżenie stopy procentowej nie zezwalają a biorąc w obronę dłużników, nie uwzględnia interesu wierzycieli, na co odrzekł p. Ramult, że żaden dłużnik nie pyta się o to i nic go to obchodzić nie może, ile kosztuje administracya Instytucyi kredytowej, u której zaciąga pożyczkę, ale obchodzi go tylko kwestya, jak droga jest pożyczka, jak wysoka stopa procentowa, na drugi zaś zarzut odpowiedział, że Zakład kredytowy włościański, jako taki, dla dobra włościan, a zatem dłużników a nie dla wierzycieli utworzonym został.

Zgromadzenie przyjęło wniosek Rady zawiadowczej, a wniosek p. Ramulta odstąpiło Radzie zawiadowczej do zbadania.

Na wniosek komisyi weryfikacyjnej udzieliło zgromadzenie Dyrekcyi absolutozyum za czynności z r. zeszłego.

Co do podziału czystego zysku w kwocie 167,222 złr. powzięło zgromadzenie na wniosek Rady zawiadowczej następujące uchwały: „Tytułem dywidendy dla listów zastawnych i obligacyj komunalnych rozdzielić 1% i dywidendę tę wypłacać od 1go maja r. b. Przypadającą dla wkładek udziałowych superdywidendę w kwocie 6816 złr. użyć na pokrycie możliwych ubytków w dziale pożyczkowym.

Stósownie do statutów udzielał dotąd Zakład pożyczki do spłaty w przeciągu 6, 10 lub 14 lat. Spłaty te uskuteczniały się rocznie w 3 ratach, w miesiącach lutym, czerwcu i październiku. Rozszerzenie a względnie zmiana planu umorzenia nastąpić mogła dopiero wtenczas, gdy połowa pożyczonego kapitału została spłaconą. Termin spłaty w czerwcu był dla rolników bardzo niedogodnym i często w tej mierze robiono przedstawienia, równie jak o rozszerzenie planu umorzenia i ustanowienie mniejszych rat a to bez względu na to, czy połowa wypożyczonego kapitału już spłaconą została. Rada zawiadowcza postanowiła to uwzględnić i wnosi w tym duchu odpowiednie zmiany statutów.

Powyższe sprawozdanie nasuwa nam następujące uwagi:

Obliczanie przy pożyczkach kursu listów zastawnych po 92, potrącanie z tego prowizyi i kwoty udziałowej zniża łącznie z kosztami oszacowania i intabulacyi rzeczywistą pożyczkę, jak na to mamy pod ręką daty rachunkowe, na 78 złr. Stopa więc procentowa ustanowiona na 10 od sta nominalnej pożyczki wynosi 12% od rzeczywistej. Tak wygórowana stopa procentowa łącznie z procentami zwłoki, przy uciążliwych warunkach spłat ratowych i amortyzacyi, nie może przyczynić się do zamierzonego polepszenia stosunków materyalnych włościan i wątpić należy, czy sama zamierzona obecnie zmiana statutów w celu uchylenia najuciążliwszej przy spłatach raty czerwcowej i rozszerzenie planu umorzenia uchylić zdoła obawy o zatrważającą progresyę w sprzedażach przymusowych gruntów włościańskich.

Zgromadzenie przy pobieraniu tej stopy procentowej i licznych procentów zwłoki wobec opłacania 6% stałego kuponu od listów zastawnych, takiej tylko kwoty zysku czystego, która jedynie na 1% dywidendy do rozdziału między posiadaczy listów zastawnych wystarcza, obudza przekonanie, że w aparacie administracyjnym Zakładu musi być, co najmniej, coś niestósownego i ciężkiego, które przeszło 3% od całego ogółu udzielonych pożyczek pochłania. Ta wadliwość w organizacyi administracyjnej jedyną też może być przyczyną, że kiedy kurs sześcioprocentowych listów zastawnych innych Zakładów kredytowych hipotecznych wznosi się do 93 bez wydzielania na nie wszelkich dywidend, Galicyjski Zakład kredytowy włościański tylko za po- [illegible]

Wiedeń 12 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1357 szt., węgierskich 1777 szt., niemieckich 215, na środę zameldowanych kontumacyjnych 222; razem 3571.

Z powodu mniejszego spędu ceny podniosły się od 1 do 2 złr.

Galicyjskie płacono 49 do 50, 52 złr.; osobliwsze 53 złr.; węgierskie 48 do 55 57 złr.; niemieckie 51 do 56 złr.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od d. 13 do 14 maja.

HOTEL KRAKOWSKI. X. A. Chmieliński, X. P. Turkowski, X. Piotr Gałdyński, X. Hieronim Engler z Poznańskiego; T. Zdybkiewicz z Ławrykowa; J. Trybulec z Krościenka; A. Springer z Fiume; F. Jaszczek z Wiednia; F. Graziosi z Włoch; Jul. Zakrzewski, W. Krasuski ze Lwowa; Józ. Rogalska z Tarnobrzega; T. Skalski ze Lwowa; W. Mierosławski z Rzeszowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 12 maja. Na dzisiejszym konsystorzu mianował Papież następujących kardynałów: księcia arcybiskupa hr. Fürstenberga (w Ołomuńcu), arcybiskupów: Desprez, Haynalda (w Kaloczy na Węgrzech), Pie, biskupów Santos-Silva, Allmonda, profesorów Pecci (brat Papieża), Hergenröthera (w Würzburgu) O. Newmanna, dominikanina Zigliarę. Dalej prekonizował 11 biskupów we Włoszech, dwóch w Anglii, dwóch w Turcyi, Forlaniego biskupem w Kotarze i sześciu biskupów *in part. inf.* Nowo mianowani kardynałowie złożyli przysięgę.

Medyolan 12 maja. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie przyjaciół pokoju i wolności pod przewodem Saffiego. Przemawiali deputowani Saffi i Mussi, Francuz Lemonnier, prof. Pederzolli w imieniu braci z Tryestu itd. Powzięto rezolucye wyrażające życzenia pokoju, głosowania powszechnego i powszechnego uzbrojenia w miejsce stałych wojsk. Odczytano różne telegramy przychylne od Garibaldego, Wiktora Hugo, Juliusza Simona od różnych stowarzyszeń robotniczych i klubów republikańskich.

Londyn 12 maja. W Izbie niższej Hicks-Beach stwierdza, że obóz Boerów (osadników holenderskich u Przylądka Dobrej Nadziei) został d. 18 kwietnia zwinięty, a Holendrzy powrócili spokojnie do domów, oraz, że konferencya u gubernatora Bartle-Frere odbyła się w sposób przyjacielski. Northcote oznajmia, że ferye na Zielone Świątki rozpoczną się d. 27 maja i trwać będą do 9go czerwca.

Madryt 12 maja. Wybory municypalne w Hiszpanii wypadły na korzyść rządu.

Madryt 13 maja. Cesarzewicz Rudolf i ks. Leopold odjechali do Alicante i udadzą się do Elche i do Murcyi, gdzie dziś wieczór staną. Po podróży przez Anduluzyę, wrócą do Madrytu.

Donieść możemy z pewnością, że sejm galicyjski nie zostanie zwołanym przed wyborami do Rady państwa a to z powodu iż faktycznie nie starczyłoby czasu na jego zebranie się; wybory bowiem rozpoczną się w końcu czerwca lub najpóźniej pierw- [illegible]

nam iż hr. Andrassy wciąż mówi o potrzebie odpoczynku i chęci uprawiania kartofli w Terebes. Obiegają też pogłoski o czteromiesięcznym urlopie ministra spraw zewnętrznych. Sprawa czeska zajmuje umysły w Wiedniu, ale to co dzienniki donoszą o układach nie jest dokładnem; nie doprowadziły one dotąd do żadnych określonych i stanowczych rezultatów a zdaje się że raczej siła rzeczy niż wola ludzka rozstrzygnie. To tylko jest znaczącem, że szlachta czeska zawarowała poniekąd swoje stanowisko postanowieniem nieprzyjmowania mandatów z okręgów wyborczych miejskich i wiejskich.

Nadspodziewanie przeciągła się w wiedeńskiéj Izbie deputowanych dyskusya nad ustawami odnoszącemi się do zarazy na bydło; skończono ją dopiero wczoraj. Ustawy te należą do owych przedmiotów, które rząd pragnie mieć załatwione jeszcze w ciągu bieżącéj sesyi. Jeżeli tedy Rada państwa ma być istotnie w sobotę zamkniętą, natenczas wypadało dać Izbie panów możność wczesnego wzięcia tych ustaw pod obrady; są one zaś bardzo obszerne i zbyt ważne, aby Izba panów nawet przy największym pośpiechu mogła je na jednem lub dwóch posiedzeniach uchwalić. Wśród takich okoliczności zamknięcie sesyi Rady państwa d. 17 b. m. stało się wątpliwem, chyba że Izba panów ulegnie konieczności i zrzeknie się nad tym przedmiotem dyskusyi. I tak się prawdopodobnie stanie. Wczoraj bez żadnych rozpraw uchwaliła Izba panów budżet i ustawę finansową.

Nordd. Allg. Ztg wymierza dziś pierwsze strzały przeciw sądom przysięgłych, ale oczywiście, nie mierzy wprost lecz uboczem, przytaczając liczne wyroki sądów przysięgłych w Rosyi, które uznały pospolitych zbrodniarzy za niewinnych. W końcu zaś powiada: Podobne wyroki, gdzieindziej także zapadłe, podają w wątpliwość kwestyę bytu sądów przysięgłych. Nie wiemy zaiste, gdzie godzi organ ks. Bismarka, albowiem w Prusach procesa polityczne nie podlegają sądom przysięgłych.

Jutro zbiera się Izba deputowanych w Wersalu. Na czele dziennika malujemy przesilenie gabinetowe, jakie się gotuje we Francyi, i przyczyny onego. Na porządku dziennym najnaglejsze stoją: uznanie wyboru Blanquiego w Bordeaux, przeniesienie Izb do Paryża, urządzenie prefektury policyi w Paryżu, wnioski edukacyjne Ferrego, a każda z tych spraw mieści w sobie kwestyę gabinetową i grozi wielką walką.

Garibaldi sypie ciągle odezwy i wszędzie daje znak życia, gdzie tylko objawia się ruch rewolucyjny. Był to dzielny żołnierz i zuchwały marynarz, ale słaba głowa polityczna. Używano go zawsze za narzędzie lub firmę, ale narzędzie już osłabło, a firma spłowiała. Postawiony między popędem do republiki a ostrzegawczemi swoich przyjaciół upomnieniami, aby nowej rewolucyi nie wywołał we Włoszech, coby mogło rozbić jedność Włoch, odpowiedział jenerałowi Türrowi, który go upomniał, iż „my włoscy republikanie jesteśmy najlepszymi przyjaciołmi króla Humberta“. Oczywiście, że słowa te wykazują płytkość umysłu lub zaślepienie.

Połurzędowa *Turquie* ogłosiła tekst konwencyi austryacko-tureckiej o Nowy Bazar; podamy ją jutro. Ogłoszona konwencya nic nie zawiera, coby nie było już znanem. O władzy zwierzchniczej Sułtana w Bośni i Hercegowinie wspomina tylko na czele, że konwencya władzy tej bynajmniej nie narusza, a później dodaje, że Sułtan nie może podczas okupacyi wykonywać jakiejkolwiek władzy, jako panujący. Art. 2 wspomina o Sułtanie jako kalifie, zaręcza wolność wyznania mahometańskiego i zastrzega, że imię Sułtana może być wymieniane podczas modlitwy w meczetach [illegible]

mierza z Turcyą na to tylko, aby wypełnić sumiennie traktat berliński?

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Lwów 14 maja (*pryw.*) Na wniosek senatu uniwersytetu tutejszego zaprowadzono na mocy rozporządzenia cesarskiego z d. 24 kwietnia r. b. język polski urzędowy w granicach rozporządzeniem z r. 1869 innym władzom nadanych. Także egzamina ściśle mogą odbywać się w języku polskim.

Wiedeń 14go maja. Wczoraj w miasteczku Ried obchodzono wspomnienie połączenia przed stu laty powiatu Inn z Górną Austryą bardzo świetnie. W południe w sali ratuszowej wręczył Marszałek krajowy Namiestnikowi adres Wydziału krajowego i wszystkich reprezentacyj gminnych tego powiatu i w przemowie swojej rzekł: Dzielnica Inn chlubi się swoją wspólną ojczyzną, ponawia hołdy swoje monarsze i ślubuje mu wierność i przywiązanie. Po południu odbyła się uczta, na której wznoszono toasty na cześć Cesarza, Cesarzowej, Cesarzewicza, Austryi, a w końcu Namiestnik odczytał telegram od Cesarza, który dziękuje za ponowienie ślubów wierności i przywiązania ludności dzielnicy Inn z radością i zadowoleniem. Odczytanie tego telegramu powitane było grzmiącemi okrzykami.

Londyn 14go maja. Wczoraj wieczór w Izbie niższej podsekretarz stanu Bourke oświadczył, że myśl wspólnej akcyi Anglii i Francyi pod względem sprawy egipskiej nie została porzuconą. Dillwyn wnosi rezolucyę, która mówi, że coraz większe nadużywanie ze strony ministrów prerogatywy wpływu Korony, wymaga ścisłego przestrzegania granic tej prerogatywie naznaczonych. Northcote zbija wniosek ten i żąda, skoro rezolucya taka stanowiłaby wotum nieufności, odrzucenia jej po prostu. Wreszcie Izba uchwaliła odroczenie rozpraw nad wnioskiem Dillwyna. W Izbie wyższej margr. Salisbury oświadczył, iż rząd nie ma żadnego powodu do sądzenia, aby Sułtan przyjął na siebie zobowiązania, któreby go krępowały w wysłaniu załóg do Bałkanu; wszelako odnośne postanowienie traktatu berlińskiego nie jest obowiązującem, lecz tylko względnem — i Sułtan ma prawo wysłać załogi dla obrony granicy Bałkanu, ale samo się przez się rozumie, że może jak inni monarchowie prawo to wykonywać, kiedy finansowo i politycznie wypadnie mu to najdogodniej; prawdopodobnie wtedy dopiero wysłane zostaną załogi do Bałkanu, kiedy granica będzie już wytyczoną a ewakuacya ukończoną. Byłoby błędem przypuszczać, że zrzeczenie się tego prawa zawisło od samego Sułtana, a przypuściwszy nawet, że Sułtan jest tak zaślepionym, iżby się zrzekł tego cennego prawa, wszelako nie mógłby tego uczynić bez zezwolenia mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim.

Petersburg 13 maja. Według nadeszłej tu wiadomości, książę Aleksander Battenberg stanął wczoraj rano w Liwadyi.

Washington 13 maja. Izba reprezentantów odrzuciła wniosek względem podatku dochodowego. Prezydent Hayes położył swoje *veto* przeciw ustawie, która zabrania podczas wyboru prezydenta obecności wojska Unii w miejscach wyborów. Izba odrzuciła wniosek względem usunięcia spraw na porządku dziennym stojących, aby uchwalić budżet wojskowy.

Kursa. Wiedeń 14go maja. godz. 2. — po poł.— Renta papierowa 66·65.— Renta srebrna 67·15 — Renta złota 78·95. — Losy z r. 1860 124.—. — Akcye Banku Narodowego 832·—.— Akcye kredytowe 260·—. — Londyn 117·35. — Napoleony 9·36. — Lombardy 77·—. — Losy z roku 1864 161·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 234·— Akcye kolei Lwowsko-Czernowieckiej 134·25.— Anglo-Bank 114·20. Papier. węgierskie 104·40. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 108·50 — [illegible] 89·50. — Marki 57·75 Ruble 112·62. — 5% Listy zast. galic. kredyt. Ziem. 90.—

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongresyjnej Kupieckiej.

Kraków 14 maja.

[illegible]

Listy zastawne i obligi.

[illegible]

Akcye kolejowe i bankowe.

[illegible]

Losy krajowe.

[illegible]

Wiedeń 13 maja.

Obligi długu państwa.

[illegible]

Obligi indemnizacyjne.

[illegible]

Akcye bankowe.

[illegible]

Akcye kolei.

[illegible]

Akcye różnych przedsiębiorstw.

[illegible]

Listy zastawne.

[illegible]

Priorytety kolei.

[illegible]

Waluty.

[illegible]

Lwów 13 maja.

[illegible]

Warszawa 12 maja.

[illegible]

Karol Wałkowiński
w Krakowie, ul. Szczepańska, dom W. Klęska
poleca Szanownej Publiczności
handel własn. wyrobów powroźniczych
jakoto: pasy do maszyn, przyrządy zaprzęgowe, węże do sikawek, wiaderka do ognia, oraz przyjmuje zamówienia na liny konopne, druciane, cynkowe, smołowane wszelkich rozmiarów i szpagaty w różnych gatunkach. Za najdoskonalsze wyroby i ceny umiarkowane ręczy i takowe nakuteczniaj jak najrychlej. (1150-5-6)

Przy
Szkole ludowej w Sierszy
w W. Ks. Krakowskiem, są opróżnione posady:
1) Nauczyciela pierwszego kierującego z roczną pensyą 400 złr.
2) Nauczyciela drugiego z roczną pensyą 300 złr.

Dla obydwóch nauczycieli jest wolne mieszkanie, opał i światło, a co pięć lat podwyższenie pensyi stałej o kwotę 20 złr. Obydwaj należą też do składu emerytalnego Oficyalistów Hrabstwa Tenczyńskiego, stosownie do istniejących statutów.

Zgłoszenie o te posady (bez stempla) adresować należy do Dyrekcyi Zakładów górniczych i hutniczych w Sierszy poczta **Trzebinia**, a głównym warunkiem dla kompetenta o posadę nauczyciela pierwszego jest znajomość zupełna języka niemieckiego. — Kandydat mający egzamin wydziałowy będzie miał przed innymi pierwszeństwo i otrzyma pensyę o złr. 100 większą. (1126 3-3)

OBRAZY OLEJNE
(portrety na płótnie)
według fotografij.
Podpisany ma zaszczyt donieść uniżenie, że zabawi tutaj przez kilka dni, upraszam więc o łaskawe podania adresów, aby mógł przedłożyć próby obrazów. Mieszka w hotelu Kleina. (1261 2 2)
S. Bondy,
zastęp. ze *Société française* w Wiedniu.

Majątek w powiecie Dąbrowskim
z osobnym korpusem tabularnym, obszar 358 morgów, z propinacyą, z budynkami w dobrym stanie, z zasiewami dostatecznemi, dwie mile od kolei, mila od gościńca krajowego, z wolnej ręki bez pośrednika jest do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel pod adresem **J. S.** poczta **Dąbrowa** (1036-2-3)

Do cukierni Jana Baumanna
W BOCHNI
potrzebny jest zaraz praktykant w wieku lat mniej więcej czternaście. [1191-2-3]

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (33-34)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Ogłoszenie lekarskie.
W miejsce zmarłego Dra F...pla osiadłem w **Königsdorff-Jastrzemb.** (1095 5 5)
Dr. Med. Karol Scherk

Specyalny lekarz
Dr. Kriess
dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty świędzące i wszelkie inne. (787-15-20)
Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.

Przyjaciele loteryi,
którzy przekonani o nieomylności moich instrukcyj niezawodne *terno* przynoszących pragną równie tych instrukcyj na *ambo-solo*, *extrakt zwyczajny* i *determinowany* zechcą nadesłać swoje adresy (nie anonime) z dołączeniem marki listowej na odpowiedź pod adresem: *Glück* auf $^1/_{90}$ (poste restante Hauptpost Wien). *Odpowiedź nastąpi gratis natychmiast.* (1066 2 2)

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (964 34)
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, wyrzuty i t. p., **osłabienie męskie, bez wyrzynania i bez wypalania kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także samo ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“
przy ulicy **św. Jana** w domu pod **Nr. 305** urzędująca,
zawiadamia strony interesowane, że
a) eskontuje **weksle** swoich Członków,
b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa wszelkie **wkładki** w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie

	do 200	złr. w. a.	bez wypowiedzenia,		
od	200	złr. do	500	złr.	za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„	500	„ „	1,000	„	15 „
„	1,000	„ „	2,000	„	30 „
„	2,000	„ „	3,000	„	40 „
„	3,000	„ „	6,000	„	60 „
„	6,000	„ „	10,000	„	75 „

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 7 kwietnia 1879 r. (996-5-7)

Dyrektorowie:
Józef Kiciński. Adam Bróg Milaszewski. Władysław Rozwadowski.

☞ WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAŃ. ☜
Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia.
w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków
☞ bielizny męzkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów, ☜
po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar niezwłocznie będzie wymieniony, ale na żądanie zwrócona będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**
Ceny są ściśle stałe.
Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.
Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (994-8-)

MARIENBAD
w Czechach (stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych, jak: w całym świecie znanych wód glauberskich **Kreuz-** i **Ferdinandsbrunn, Waldquelle** (przeciw niezbitom przyrządów do oddychania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **zdrojowej soli,** wyrabianych z niej **pastylek i mułu mineralnego,** który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyższy stoi. Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklanych butelkach po $^5/_4$ litra. Broszury o zdrojach i opisy użycia można dostać darmo od
Zarządu zdrojowego.
Skład w **Krakowie** u panów **Józefa Goldwassera, J. Wentzla i Wihl. Goldwassera.** (965-3-6)

Połączone fabryki krajowych i zagranicznych
☞ towarów roboty ręcznej ☜
polecają na zbliżającą porę swój dobrze zaopatrzony skład **wiosennych i letnich materyj na sukniie** metr po cnt. 35, 52 i wyżej, następnie najlepsze sukno **kaszmiry i terno,** czarne i kolorowe, od c. 52, 85 złr. 1, 1·20, 1·40, 1·80 do złr. 3.
Wielki wybór czarnych **chustek kaszmirowych,** gładkich i haftowanych, z ciężkiemi frendzlami jedwabnemi od złr. 2·50 do złr. 10.
Zaszczyt szkół czarnych i kolorowych **wstążek faille, modnych i aksamitnych, koronek, falbanek i t. d.**
☞ Skład fabryczny nakryć stołowych i kap. ☜
1 garnitur rypsowy, składający się z 2 kap i 1 obrusa, we wszelkich kolorach, po złr. 9·50, 12, 16, 20 zr., z dwukolorowego adamaszku 1 garnitur po złr. 9·50 i 12.
Przez tego wielki skład doskonałych **płócien przędzonych i kresz, pościeli gotowej, oxford, kretonów, na meble, obrusów adamaszkowych, serwet, ręczników, dymki** po nadzwyczaj tanich cenach.
☞ Skład fabryczny pięknych francuskich **gorsetów** w największym wyborze sztuka po 1, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 złr. i wyżej.
Wiosenne parasolki i en-tout-cas z dobrego jedwabiu, podszyte i niepodszyte, najnowszego kształtu od złr. 2, 2·50, 3 do 8 złr.
Wielki skład **bielizny damskiej** w rozmaitem wykonaniu, szlafroki, ubrania poranne kretonowe i t. d. **☞ po cenach fabrycznych.** (671-11-14)
Obszerne cenniki i próbki materyj i wstążek darmo i opłatnie. Zamówienia za zaliczką.
Adres zwrotny: **Karol Helm w Wiedniu, I., Schulerstrasse N. 3.**

Przeciw łysinie

siwieniu włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie
Olej taninowy Dra Morassa
rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo niejeden uzywa wspomnione zie, ale swemi silnemi pożywczemi częściami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i nadziwiająco wzmaga ich porost.
☞ O tem skuteczném działaniu świadectwa.
Pomiędzy innemi takie następujące:
Ja także udziałam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejowi Dra Morassa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów, lecz w niezmiernie krótkim czasie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.
Andrassy.
Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadania włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza zacząłem używać olejku taninowego Dra Morassa, ustało on to że w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.
Praga, 10 kwietnia 1877 r. **Kinsky.**
Dostać można w flaszkach po 2 i po 1 złr. we **LWOWIE** u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.
Żądać należy wyraźnie: **Oleju taninowego Dra Morassa.** (5-24-25)

C. GIANI Ces. kr. nadworny zakład artystyczny wyrobów tkanych i haftowanych (815-8-) **w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 10.** **Znaczny zakład przyborów kościelnych.** Wykonywa wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary** itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu. *Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty* **WIEN**

W drugiej połowie b. m. wyjdzie na widok publiczny dziełko obszernie opracowane przez A. Nowoleckiego i Wł. Sabowskiego pod tytułem **Pół wieku pracy, Rys życia i zasług J. I. Kraszewskiego z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy Jego działalności** z dodaniem **Spisu chronologicznego pism i dzieł J. I. Kraszewskiego** z lat 1829—1879; oraz fotodrukowanego portretu z oryginalnej fotografii. [1189-2-2]

Ogłoszenie.
Z powodu wydzierżawienia dóbr Klikowa z przyległościami **odbędzie się w dniu 19 maja b. r. o 9 godzinie na miejscu w Klikowy publiczna licytacya w celu sprzedania żywego i martwego inwentarza,** na którą Zarząd Centralny hr. Tarnowskiego w chęci kupujących uprzejmie zaprasza.
Gumniska, d. 8 Maja 1879 r.
(1135-2-2) **Zarząd hr. Tarnowskiego.**

Dr. Leon St. Kossak
sekundaryusz w szpitalu powszechnym św. Łazarza,
mieszka od 10 maja b. r. przy ulicy Grodzkiej pod L. 91. (1264-2-3)
Ordynuje od godz. 2—3.

APTEKA „POD GWIAZDĄ“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne
i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1004 10)

Grodziecki
PORTLAND-CEMENT.
Otrzymawszy wyłączne w Krakowie zastępstwo Fabryki Portland-Cementu w Grodźcu, zawiadamiam, że w roku bieżącym będę w możności zadość uczynić wszelkim zapotrzebowaniom, otrzymując zaś dwa razy tygodniowo przesyłki cementu, mogę zaręczyć tak za jego niezrównaną dobroć, jakoteż i za świeżość.
Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim w Krakowie.
(851-8-)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **ELTON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara (944-5-)

Najlepsza	Ceylon perłowa kawa	kilo	po	złr.	2·—
„	Cuba wielkoziar.	„	„	„	1·90
„	arab. Mokka	„	„	„	1·70
„	Jawa	„	„	„	1·50
„	Rio	„	„	„	1·35

wszystkie gat. w paczkach poczt. po $4^3/_4$ kilo nettó.

Doskonała oliwa z Aix		kilo	po	złr.	1·50
Wyborna	„ stołowa	„	„	„	1·35
Dobra	„ „	„	„	„	1·25
„	„ do potraw	„	„	„	1·15

w puszkach blaszanych netto 4 kilo,
poleca włącznie **z cłem i opakowaniem opłatnie** do każdej stacyi pocztowej państwa austr. węg. za nadesłaniem lub zaliczką należytości.
G. Singer w Tryeście.
Obszerne cenniki na żądanie opłatnie. [1175-4-15]

Dr. Schwaigera
☞ wyciąg roślinny ☜
leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, pollucyi i t. p. w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby tajne męzkie i żeńskie w najkrótszym czasie.
Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (666-11-50)
Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Partya 25,000 sztuk dobrych
zegarków
regulowanych na minutę, idących 25—30 godzin za poręczeniem, wraz z żółtym łańcuszkiem, sztuka tylko **1 złr. 20 c.** Hurtownie taniej. Sprowadzić można o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką. (1057-5-6)
Uhren-Fabriks-Niederlage
Wien, II. Rothesterng. 20.

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,
udziela (192-17-)
ZALICZKI
na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.
KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.
Godziny czynności biurowych od 9 do $12^1/_2$ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

W PAŁACU SPISKIM
(Kraków, Rynek Nr. 28)
są do najęcia od 1go lipca 1879 r.
na trzeciem piętrze: cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica i strych wspólny:
na parterze zaś stancya duża z kuchnią.
Wiadomość u stróża pałacowego Antoniego Guzika.
Do zawarcia umowy zgłosić się do domu pod Nr. 78 ulica Ś. Filipa, I piętro, na Kleparzu. (1131-2 4)

Ogłoszenie.
Nr. 8587. (1231 2-3)
Magistrat w myśl uchwały swej z dnia 22 kwietnia 1879 r. zakazał panu **Abrahamowi Kesslerowi** trudnić się wypożyczaniem pieniędzy na zastawy w sposób zarobkowy, oraz polecił mu, aby wszelkie zastawy, które w zakładzie jego utrzymywanym w domu pod L. 350 Dz. I. się znajdują, w terminie dni 60ciu usunął.
Wzywa się zatem strony interesowane, aby zastawy swoje u pana **Abrahama Kesslera** w terminie powyżej określonym wykupiły, po upływie bowiem terminu tego, istniejący dotąd nieprawnie zakład zastawniczy pana **Abrahama Kesslera** z urzędu zamkniętym zostanie.
Z Magistratu kr. gł. m. Krakowa
dnia 22 kwietnia 1879 r.

☞ Zupełna ☜
wyprzedaż porcelany
J. Poy, *Naglergasse 9 w Wiedniu*
(firmy istniejącej 50 lat).
Serwisy stołowe, do kawy, herbaty i do mycia, wedle szczegółowej taryfy, prócz tego nadzwyczaj tanie serwisy stołowe, całkiem nowe desenie
na **6** osób **40** sztuk z modną wazą i sosynierką gładkie złr. **12,** zębate złr. **14,**
na **12** osób **81** sztuk z modną wazą i sosynierką gładkie złr. **24,** zębate złr. **28,**
serwis do mycia 7 sztuk pięknie kolorowany złr. **5, 6, 8.**
Hurtownicy otrzymają zniżkę.
Przez zakupno tego, bardzo dobre interesa robiącego handlu, może człowiek czynny stworzyć sobie pewny byt. (989-5-6)

Zadziwiająco tanie
karty do gry
przy znaczniejszem zakupnie:

piękne karty murzyńskie	tuzin złr.	3·15
najlepsze „ pikietowe	„ „	3·15
„ „ wistowe	„ „	3·80

poleca za zaliczką lub za nadesłaniem należytości **Fr. Macchi w Pradze.** (1209-2-3)

Dla nadania siwym włosom pierwotnej naturalnej barwy, jest **za poręczeniem** najdoskonalszym i najpewniejszym środkiem (927-11-12)
☞ Hair Restorer ☜
który przez znakomitości i kurskie **wypróbowany** i jako **najlepszy** uznany został. Cena flaszki wraz z sposobem użycia **2 złr. 50 c.** Przesyłki pocztowe uskuteczniają się odwrotnie. — Główny skład rozsyłkowy w aptece **„pod orłem“ A. BLUMENTHALA** w **Żywcu-Zabłociu.**

Budzińska woda gorzka Victoria.
Najskuteczniejsza, najczystsza i najprzyjemniejsza ze wszystkich wód gorzkich krajowych i zagranicznych zawiera wedle **urzędowych** rozbiorów 580 gram. stałych części składowych (Hunyady Janos zawiera 410 gram.), liczba, której **żaden zdrój gorzki** na stałym lądzie nie doszedł.

Budzińska woda gorzka Victoria zawiera dwa razy tyle soli gorzkich, jak inne podobne zdroje i jest środkiem wysokiej lekarskiej wartości i doskonałego składu.
Profesor Dr. H. E. Roscoe w Manchester.

Używaną została z świetnym wynikiem. Woda przeczyszcza bez dolegliwości nawet w małych dawkach, szybciej niż inne wody tego rodzaju.
Lwów, w marcu 1879 r. **Dyrektor szpitala powszechnego**
Dr. Głowacki.
Dr. Oskar Widmann prymaryusz.

☞ Pominąwszy to, że woda gorzka Victoria wskutek największej obfitości magnezyi zajmuje pierwszy rząd między wszystkiemi wodami gorzkiemi na stałym lądzie, jest ona szczególnie wskutek doskonałego chemicznego zestawienia najlepszym środkiem przeciw atonii, ociężałości żołądka i kanału kiszkowego, zatkaniu stolca wskutek siedzącego sposobu życia itp.

W **Krakowie** w najświeższem napełnieniu do nabycia u pp. W. Goldwassera, J. Wentzla, J. Trauczyńskiego apt., J. Janigi, A. Hawełki, A. Siedleckiego apt., K. Wiszniewskiego apt., S. Heidenfelda i we wszystkich znanych aptekach i składach na prowincyi. (937-11-12)

Najlepszem wstrzykiwaniem
przeciw **śluzotokowi, wydzieleniom śluzu mężczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z leczniczym opisem użycia **60 c. w. a.,** prawdziwy do nabycia prawie we wszystkich aptekach, szczególniej w następnych **składach:** w **Krakowie** u apt. W. Redyka; w **Tarnowie** u Tenczyna; w **Nowym Sączu** u Jakubowskiego.
Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.** (19-22-24)

Juliusza Schaumanna Sól żołądkowa
MAGENSALZ.
Dotąd niezrównana w swojem skutecznem działaniu na łatwy rozkład (szczególniej) trudnych do strawienia potraw, wogóle **na trawienie i czyszczenie krwi, na odżywianie i wzmacnienie ciała.** Dlatego używana jako środek dyetetyczny dwa razy dziennie i przez dłuższy czas, skutkuje w uporczywych nawet cierpieniach, jak **niestrawność, zgaga, zatkanie kiszek, osłabienie jelit, członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, skrofuły, wól, bladaczka, żółtaczka, chroniczne wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki, kamień, zaflegmienie;** równie też w **zastarzałej podagrze,** a nawet w **suchotach. Przy kuracyi wodami mineralnemi** oddaje także wielkie usługi tak przed używaniem tychże jak i w czasie ich używania, jakoteż po kuracyi wodnej.
Dostać można u fabrykanta, **prowincyonalnego aptekarza w Stockerau;** w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara;** w **Rzeszowie** u **J. Schaittera;** w **Przemyślu** u **Józefa Maszewskiego** apt. Cena pudełka 75 c. ☞ Rozsyła się najmniej dwa pudełka za zaliczką pocztową. ☜ (685 3-)

Kto chce spożytkować swój czas,
także kupcy i ajenci,
starający się osiągnąć stały zarobek bez wydatku pieniędzy, mają przysłać dokładny adres pod: **poste restante „Victoria“, Budapest.** [1203-2-5]

Wyszedł z druku i sprzedaje się osobno

w Zarządzie Drukarni „Czasu“

Tom IV dzieła

Aleksander Wielopolski

zawierający:

Historyę Królestwa konstytucyjnego (1815 — 1830). — Papiery dyplomatyczne z r. 1831. — List szlachcica polskiego i t. d.

Cena zł. 8 w. a.

(1247).

W poniedziałek dnia 12 b. m.

zgubiono książeczkę

niewielką, czarno oprawną, zawierającą zbiór adresów rozmaitych osób w porządku alfabetycznym. — Łaskawy oddawca otrzyma wynagrodzenie w **Administracyi „Czasu“.** (1286)

W niedzielę dnia 25go maja b. r. o godzinie 4ej popołudniu odbędzie się w tutejszem **Muzeum Techniczno-Przemysłowem**

VI. ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Tatrzańskiego.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa.
2) Odczytanie protokółu z V. walnego zgromadzenia zwyczajnego, tudzież z II. nadzwyczajnego.
3) Sprawozdanie Sekretarza z czynności zeszłorocznych Towarzystwa.
4) Sprawozdanie Podskarbiego.
5) Uchwalenie budżetu na rok 1879.
6) Wybór Komisyi lustracyjnej na rok następny.
7) Wnioski Wydziału Towarzystwa.

W Krakowie 6 maja 1879 r.

(1285) Prezes: **M. hr. Rey.**

Apteka Dra Buchelta

W TARNOPOLU

poszukuje **asystenta farmacyi i ucznia** z drugiego roku. Bliższa wiadomość tamże. (1280-1-4)

ORGANISTA

teoretycznie i praktycznie w zawodzie swym wykształcony, a mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje umieszczenia w mieście lub większej parafii na wsi. Interesowani Przewielebni XX. Proboszczowie raczą się łaskawie porozumieć listownie. (1266)

Władysław Kołaczkiewicz,

obecnie organista w BOCHORODCZANACH.

Dr. Zdzisław Nieszkowski

praktykujący w Warszawie, podczas sezonu letniego będzie ordynował w **Szczawnicy.** Będzie przyjmował chórych: z cierpieniami gardła (Laryngoskopia) od godz. 8½—9½ zrana, z innemi zaś od godz. 4—6 popołudniu. (1180-1-4)

AGRONOM

żonaty, bezdzietny, 40 lat mający, doświadczony we wszystkich zawodach gospodarstwa wiejskiego, praktycznie jakoteż teoretycznie obznajomiony z prowadzeniem tutejszem gospodarstwa i maszynami, poszukuje na podstawie chlubnych świadectw posady jako zarządca itp. przy skromnych wymaganiach ze swej strony. Łaskawe oferty pod *A. C. U. 100* poste restante Ratibor, Preussisch Schlesien. (1275-1-2)

Ślusarz maszynowy i kowal

w sile wieku, żonaty, do objęcia posady przy młynie parowym, tartaku, gorzelni lub młockarni parowych całkiem uzdolniony, szuka umieszczenia. Objąć może posadę czy to jako maszynista, czy jako „Werkführer“. Rękojmią jego zdolności i pracowitości jest posada, którą dzierży. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **Ludwik Niewiadomski** poste rest. **Nowy Sącz.** (1267-1-3)

FOLWARK

o 46 morgach uprawnego gruntu, ¾ mili od stacyi kolejowej Grybów oddalony, mający dwa osobne zabudowania mieszkalne, jest do sprzedania. Leży tuż przy gościńcu cesarskim, prowadzącym z Grybowa do Gorlic, w prześlicznej okolicy, obfitującej w kopalnie nafty. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje *Joanna B.* w **Ropie,** albo poste restante **Grybów.** (1268-1-3)

Na sprzedaż.

W Czunkowie na Bukowinie

w odległości jednej mili od Zaleszczyk, przy murowanym gościńcu, jest na sprzedaż część dóbr tabularnych, zawierająca 335 morgów ornego pola gleby pierwszorzędnej, dwór obszerny murowany z ogrodem i zabudowaniami gospodarczemi, prawo propinacyi, z dwoma karczmami i młynem — czystego czynszu dzierżawnego ta część dóbr niesie 4,100 złr. w. a.

Bliższych wiadomości na frankowane zapytania udzieli *Anastazya Kapri* w Wiżnicy nad Czeremoszem, ostatnia poczta w miejscu. (1276)

Dotknięta pożarem, który d. 4 lutego wieczór do szczętu zniszczył moje gumna wraz z znacznemi zapasami zboża i paszy, poczuwam się do obowiązku wyrażenia mojej wdzięczności i gorącej podzięki moim szan. sąsiadom tak właścicielom dóbr jako i włościanom, którzy z szczególną życzliwością pospieszyli w tym smutnym wypadku z doraźną dla mnie pomocą. O życzliwości tych, z którymi mnie łączą stosunki sąsiedzkiej zażyłości i przyjaźni, nigdy nie wątpiłam, znając oddawna ich zacne serca, co wszakże nie zmniejsza mojej wdzięczności; ale doznana niespodziewana ofiarność tych, którzy sami biedni odjęli sobie cząstkę swego szczupłego mienia, aby mnie przyjść w pierwszej chwili najdotkliwszego braku w pomoc, rozrzewniła mnie i poruszyła do głębi duszy. Szczególne przeto moje dzięki składam włościanom z gmin Glinnika polskiego, Umieszcza i Gąsówki, a nie chcąc ich skromności uchybiać, nie wymieniam tych poczciwych ludzi po nazwisku, jakby tego moje serce pragnęło. — Wszystkim zaś łaskawym na mnie sąsiadom, bez różnicy społecznego stanowiska, przesyłam niniejszem z przejętem wdzięcznością sercem staropolskie „Bóg zapłać“. (1274)

Jasło d. 30 kwietnia 1879 r.

Celestyna z hr. Bukowskich Kotarska,
właścicielka dóbr Glinnik polski.

Obwieszczenie.

W c. k. prowiantowym magazynie wojskowym na Podgórzu **jest do sprzedania 786 cetnr. metr. żytnich otrąb** (bez żubrowin) po cenie 3 złr. 40 cent. za cetnar metryczny. Otręby sprzedają się w większych lub mniejszych partyach, jednakowoż nie niżej 1 cent. za gotówkę z tym dodatkiem, że takowe w przeciągu 24 godzin zabrane być winny. (1245-1-3)

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie — potrzebuje miejsca na wsi lub w mieście. — Adres: **F. K.** w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 152 na dole. (1279)

Apteka w Niepołomicach

poszukuje **asystenta.** — Asystenci raczą się zgłosić co do warunków do podpisanego.

(1281-1-3) **Jan Tichy.**

Agronom

z kilkoletnią praktyką gospodarczą, z najlepszemi poleceniami, poszukuje posady na ordynaryą od 1 Lipca 1879 r. Bliższa wiadomość w biórze Towarzystwa rolniczego w Krakowie. (1278-1-3)

Ktoby miał do pozbycia

4 szt. drzewek cytrynowych lub pomarańczowych z pełnemi koronami i kształtnie wyprowadzonych, zechce się zgłosić do Zakładu Śgo Józefa dla osieroconych chłopców przy ulicy Karmelickiej pod L. 141. — Tamże nabyć można wszelkich **wysadków i nasion** jarzynnych i kwiatowych. Zamówienia zamiejscowe za pobraniem uskutecznione będą. [1174-3-3]

We dworku na Podgórzu

na świeżem powietrzu pod Nr. 47 naprzeciw Rękawki wpewnej odległości od szosy głównej Wielickiej, są **mieszkania tanie i wygodne,** z wyborną wodą i widokiem na ogród (pojedyncze stancye zaraz), zaś dwie stancye i kuchnia wzupełnem od osobnieniu od reszty mieszkań z osobnem strychem piwnicą z ogródkiem lub bez od 1 Lipca b. r. do wynajęcia. Oraz mogą być w samym rynku w najcelniejszem miejscu na Podgórzu obszerniejsze suche mieszkania frontowe, jakoteż pojedyncze pokoje z meblami lub bez zaraz odwynajęte. Informacyj bliższych zasięgnąć można bezpośrednio w domu zajezdnym „pod czarnym orłem“ na Podgórzu, I piętro. (1187-2-3)

Oleje żywiczne

surowe i czyszczone, ostatnie złotożółtej barwy, prawie bez zapachu, dostarczają

A. Schultze & Co., Halle a. S.

[1201-2-3]

Fabryka mebli żelaznych

Reichard & Co.

w **Wiedniu** III. Marxergasse 17.

(obok Sophienbad.)

Ponieważ nasze składy komisowe w prowincyach zupełnie ściągamy, ponieważ często się zdarzało, że pod nazwą naszej firmy obce lichsze towary sprzedawano, przeto upraszamy naszych szanownych kupujących, aby się odtąd wprost do naszej fabryki w Wiedniu zgłaszali.

Meble ogrodowe, balkonowe, pokojowe i salonowe sprzedajemy odtąd po zniżonych cenach.

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1045-7-)

FIRME HANDLOWEJ

W. Müldner i Sp. w Tarnowie

powierzyliśmy główny skład naszego

Cementu i Wapna hydraulicznego

na Tarnów i okolicę.

Actien-Gesellschaft der k. k. priv. Hydraulischen Kalk- und Portland-Cementfabrik zu Perlmoos-Kufstein. (1243-1-6)

Już została otwartą

KAWIARNIA LETNIA

na plantacyach obok szkoły Ś. Scholastyki,

w której oprócz świeżej kawy, herbaty, czekolady, wszelkich napoi i chłodników, jest urządzony **skład wód mineralnych** tak krajowych jak i zagranicznych, tegorocznego napełniania. — Ceny zwykłe, usługa szybka i rzetelna. (1194 4-)

S. Reman,
właściciel kawiarni w Krzysztoforach, w Rynku głównym.

CO TYDZIEŃ ŚWIEŻE TRANSPORTA

PORTLAND CEMENTU i Wapna hydraulicznego Kufsteinskiego z Perlmoos,

zdatnego do wyprawy facyat i odlewów sztukateryj do tychże, otrzymuje jak dawniej podpisany jedyny **główny skład w Krakowie.**

(1134-2-3) **Tadeusz Tarasiewicz.**

Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. Zieleniewski inżynier **w Krakowie**

przy ulicy Krowoderskiej pod L. 167,

dostarcza po najumiarkowańszych cenach fabrycznych:

Asfalt,
Cement,
Cement drzewny, Lupek, Papę — pokrycia dachowe,
Posadzki cementowe,
Posadzki marmurowe mozajkowe,
Posadzki steingutowe mozajkowe — do wykładania podłóg w kościołach, domach, kurytarzach, dziedzińcach,
Posadzki z drewnianych płyt,
Rury steingutowe w najlepszym gatunku,
Rury cementowe,
Rury żelazne,
Żaluzye stalowe samozwijające się,
Ozdoby i figury z terrakoty do ogrodów, domów, kościołów itd.
Piece saskie porcelanowe,
Wszelkie odlewy żelazne budowlane,
Masę platynową przeciw wilgoci,
Closety, pisoary i wszelkie przyrządy wodociągowe.
I wszelkie inne artykuły w zakres budownictwa wchodzące.

Wykłada podłogi wyż wymienionemi płytami — pokrycia dachów — wykonywa wszelkie montowania — plany, rysunki, kosztorysy.

Cenniki przesyła na żądanie darmo. (718-5-13)



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, łyżki, noże, widelce, lichtarze i tyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zapatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za ⅔ ceny zakupnej.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **E. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (187-34-)

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (805-18-)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniale wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

---

† **ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ** † Wskutek handlowego zastoju jestem zmuszony moją **fabrykę wyrobów z chińskiego srebra** zupełnie zwinąć i wyprzedaję moje obszerne zapasy wyrobów z chińskiego srebra znacznie niżej ceny kosztu. Obszerne cenniki porozsyłam na żądanie opłatnie.

Zniżone ceny:

	dawniej	teraz		dawniej	teraz
6 łyżek do kawy	złr. 3·50	złr. 1·50	1 maselniczka	złr. 5·—	złr. 2·—
6 łyżek	7·50	2·80	1 para lichtarzy	8·—	3·50
6 noży	7·50	2·80	6 szturców	5·—	1·70
6 widelców	7·50	2·80	1 szczypczyki do cukru	1·50	1·—
1 chochla	5·—	1·80	6 łyżek na wety	5·—	1·50
1 chochelka	2·—	·90	6 widelców na wety	5·—	1·50
1 cukierniczka	1·—	·40	1 …	5·—	1·70

Najnowszy garnitur guzików do mankietów z maszynką po 1 złr., 1 tytoniarka na papierosy 2 złr. Następnie wspaniałe filiżanki, imbryczki do herbaty i kawy, serwisy stołowe, tyrandole, puszki na tytoń i wiele innych przedmiotów po taniej cenie. Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotnie za zaliczką. (1213-1-)

Szczególną uwagę zwracam na:

6 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek, razem 24 sztuk w gustownem pudełku zamiast złr. 24, tylko złr. 10.

To samo z srebra Britannia wszystko razem 24 szt. w gustown. pudełku zamiast złr. 18 tylko złr. 8.

B. PREIS w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 29.

PROMESSY na całe

1864 roku losy państwowe

tylko złr. 4·25 i stempel.

Główna wygr. **złr. 200,000!** Główna wygr.

Ciągnienie 3go czerwca!

Wechselgeschäft der Administration des (1310-2-6)

Wien, Wollzeile Nr. 13. „MERCUR“ Ch. Cohn, Wollzeile Nr. 13.

FORTEPIAN

nowy, bardzo dobrego dźwięku i wytwornej roboty, z fabryki renomowanej Belehradka w Wiedniu — **jest do sprzedania przy ul. Sławkowskiej L. 286 na III piętrze.** [1193-2-3]

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.

(190-19-)

W Pracowni Sukien i Okryć Damskich

Aleksandry Zamoyskiej

Rynek główny, wprost kościoła ś. Wojciecha L. 48, gdzie sklep Wgo Fenza,

wszelkie zamówienia Szanownych Dam wykonywują się starannie i z należną wytwornością podług najśwież. wzorów paryskich.

Cena za fason sukni 5 złr.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jaknajspieszniej. (1181-3-4)

☞ Jeszcze kilka uzdolnionych w krawieczyźnie panien oraz kilka uczennic mogą być do mej pracowni przyjęte.

Na liczne zgłaszania się zawiadamiam strony interesowane, iż kursa lekcyj kroju podług najnowszej metody francuskiej Grande'a rozpoczynam z dniem 15 maja b. r.

Aleksandra Zamoyska.

Wieś Wolica

¼ mili od Łapanowa, jest do wydzierżawienia lub sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki w **Starym Sączu** pani *Wiśniowskiej.* (1159-3-3)

Kamienica

dwupiętrowa, w jednej z głównych ulic, blisko głównego Rynku w Krakowie położona i przynosząca korzystne procenta, jest do sprzedania.— Bliższa wiadomość przy ul. S. Jana pod Nr. 305 na II. piętrze od tyłu. (1179-3-3)

Giełda.

Finansowe pismo informacyjne dla prywatnych **„Der Kapitalist“** udziela rady i wyjaśnień o stanie, kursie i widokach wszystkich austryackich papierów wartościowych, także wątpliwych. Numera na próbę na żądanie darmo przez redakcyę w **Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 18.** [1204-2-6]

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara,* aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (7-16-)

Dom nowy z ogrodem

na Nowej Wsi pod L. 74, składający się z 4 stancyj, stajni i chlewu, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Wiadomość tamże. (1183-3-4)

Dr. Włodzimierz Skowroński

akuszer, lekarz dzieci i kobiet, osiadł w Tarnowie, mieszka przy ulicy Ogrodniczej pod Nr. 281 na dole. (1048-9-10)

Kancelarya Adwokata Przysięgłego,

okręgu Izby Sądowej Warszawskiej,

Pawła Noińskiego,

w mieście **Piotrkowie** znajdująca się, załatwia wszelkie sprawy sądowe w tymże okręgu agitujące się. W razie układu sprawy popiera własnym kosztem.

Tamże można się dowiedzieć o korzystnem nabyciu **kilku majątków ziemskich.** (1099-6-6)

Dr. Emanuel Rosenblatt

mieszka od 5 maja b. r. przy ulicy Szerokiej pod Nr. 483 w domu Wgo Stockmara. (1185-3-3)

Ordynuje od godz. 2—4.

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Stanisławowie w aptece p. Stechera. (86-22-)

Korzystne (1207-2-2)

źródło sprowadzania

różnych **fajek drewnianych** hurtownie.

A. P. Klugar, Prosec

pr. Hohenmauth w Czechach.

Likier Chiococa

(*Liquor Chiococae fortificans*), najlepszy, najskuteczniejszy oraz najpewniejszy

środek

do szybkiego i gruntownego

wzmocnienia

osłabienia męskiego

przewyższa co do łagodności i korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery. Służy nietylko do wzmocnienia żołądka, podniesienia trawienia, pobudzenia apetytu, lecz także jako wyborny uznany napój zdrowia **dla wszystkich osłabionych** do wzmocnienia, podwyższenia i pokrzepienia mięśni, do nadania siły nerwom, zadziwiający w swem działaniu leczniczem, wzmacniającem i orzeźwiającem. Mnóstwo osób zawdzięcza temu niezrównanemu likierowi przywrócenie dawnych sił, o czem przekonać się można z licznych świadectw dostojnych osób. Cena za oryginalną flaszkę z broszurą 3 złr., z opakowaniem o 20 c. więcej.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel“ Wien, Währing, Herrengasse 26 (gdzie wszelkie zamówienia adresować należy). (408-7-25)

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na w dniach

27 i 28 maja 1879 r.

w **Neubrandenburgu** (w Meklenburgu) odbyć się mający

Targ stadniny do chowu rasowych koni.

Na sprzedaż tę, która w r. 1879 ustanowioną została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni, mianowicie rasowych silnych koni wierzchowych i powozowych, szczególnie także silnych ogierów pociągowych, wierzchowych i roboczych. Także i w tym roku nadeszły już liczne zgłoszenia z najsłynniejszych stadnin meklenburskich i nadgranicznych prowincyj pruskich.

Przybywającym na ten targ nadarza się **korzyść zakupna z pierwszej ręki.**

W połączeniu z tym targiem odbędzie się dnia 28 maja popołudniu na placu targowym wielkie losowanie koni rasowych.

Neubrandenburg, stacya rozstajna kolei meklenburskiej, Fryderyka-Franciszka i berlińskiej kolei północnej, oddalony jest od Berlina o 3, od Szczecina o 3, a od Hamburga o 7 godzin. (1063-3-3)

Neubrandenburg w kwietniu 1879 r.

Komitet:

Tajny radca nadworny *Brückner*; Major pozasłużbowy baron *von der Lancken* - Wackenitz; *Hillmann* - Gubkow; *von Klinggraeff* - Chemnitz; Radca *Loeper;* Baron *von Maltzan* - Kruckow; *von Michael* - Plasten; Starosta *Müller*-Galenbeck; *v. Oertzen*-Remlin; Hrabia *Schwerin*-Göhren.

K. NOLL & COMP.

protokółowana firma od **1870** r.

w WIEDNIU, Giselastrasse Nr. 6, w WIEDNIU,

polecają się

do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione odwrotnie **także na losy po 2 złr.** XIX loteryi państwowej, której czysty dochód poświęcony jest różnym humanitarnym instytucyom, a której **ciągnienie** odbędzie się **17 lipca b. r.** (28-48-50)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*